Niech żyje XXXII rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK V. Katowice, 7 listopada 1949 r. NR. 90

PONIEDZIAŁEK
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych



★ ★ ★

Radośnie wita proletariat całego świata 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Długą i ciężką walkę stoczył lud pracujący Rosji zanim w dniach Rewolucji Październikowej odniósł ostateczne zwycięstwo. Carowie tłumili krwawo wszelkie dążenia wolnościowe i z całą bezwzględnością ścigali wszelką myśl postępową. Opierając się na warstwie obszarników i kapitalistów — szubienicą, katorgą i knutem utrzymywali lud w niewoli, ciemnocie, skrajnej nędzy i poniżeniu.

Ze szczególną zaciekłością ścigały i prześladowały carskie rządy ruch robotniczy, który powstał na ziemiach Rosji pod koniec ubiegłego stulecia. Twórcy i przewodnicy rewolucyjnego ruchu robotniczego z Leninem na czele musieli walczyć nie tylko z caratem, nie tylko z ciemnotą i prześladowaniami, ale także musieli staczać walkę z prowokatorami nasyłanymi przez rząd, z elementem oportunistycznym.

Walka ta skończyła się jednak zwycięstwem rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego.

7 listopada 1917 roku klasa robotnicza z partią bolszewików na czele, w sojuszu z biedotą chłopską, przy poparciu żołnierzy i marynarzy, obaliła władzę burżuazji, ustanowiła Władzę Rad, założyła nowy typ państwa — socjalistyczne, państwo radzieckie, zniosła obszarniczą własność ziemską, przekazała ziemię do użytkowania chłopom, znacjonalizowała całą ziemię w kraju, wywłaszczyła kapitalistów, stoczyła zwycięską walkę o wyjście z wojny — zdobyła pokój.

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zburzyła kapitalizm, odebrała burżuazji środki produkcji i uczyniła fabryki, ziemię, koleje, banki własnością całego ludu, własnością społeczną.

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna ustanowiła dyktaturę proletariatu i oddała kierownictwo ogromnego państwa w ręce klasy robotniczej, czyniąc ją w ten sposób klasą panującą.

Dzięki temu Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości — erę rewolucji proletariackich.

Ustrój socjalistyczny zespolił narody radzieckie i zapewnił państwu radzieckiemu tę wielką siłę, która pozwoliła mu nie tylko oprzeć się skutecznie najazdowi hord faszystowskich w czasie ostatniej wojny, ale i zadać druzgocący cios potędze Hitlera i uwolnić narody Europy wschodniej i środkowej spod jarzma. Narody radzieckie były zdolne uczynić to dlatego, że kieruje nimi partia bolszewików, która pod wodzą Wielkiego Stalina realizowała testament polityczny Lenina.

Znaczenie Rewolucji Październikowej wybiega jednak daleko poza granice kraju, w którym się dokonała. Bez Rewolucji Październikowej Polska nie odzyskałaby niepodległości w 1918 roku, bez Rewolucji Październikowej nie byłoby 28 września w Czechosłowacji. Rewolucja Październikowa pierwsza proklamowała prawo do samostanowienia narodów i wolności.

Ogromne doświadczenia i osiągnięcia robotników i chłopów rosyjskich w walce z despotyzmem carskim i kapitalizmem, jak i w budowie ustroju socjalistycznego stały się przykładem dla uciskanych mas pracujących i narodów w całym świecie.

Dzięki tym doświadczeniom mogły zwyciężyć i rozpocząć budowę ustroju sprawiedliwości społecznej masy ludowe w Polsce, **Czechosłowacji, Albanii, Bułgarii, Rumunii i Węgier.** Idea Rewolucji Październikowej ożywia wielki 500 milionowy **naród chiński** w jego zwycięskiej walce przeciw anglo - amerykańskim imperialistom i ich chińskim poplecznikom. Dzięki tym ideom **naród niemiecki** coraz śmielej i mocniej wchodzi na drogę budowy nowych demokratycznych pokojowych Niemiec. W oparciu o doświadczenia Rewolucji Październikowej, masy pracujące w krajach kapitalistycznych i podbite przez imperialistów **ludy kolonialne** prowadzą walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie. Dzięki Rewolucji Październikowej Związek Radziecki stał się główną ostoją pokoju i postępu.

Nie ma dziedziny życia na którą nie miałoby wpływu to najważniejsze wydarzenie w historii świata.

Warto zastanowić się nad tym dziś, gdy mija 32 lat od chwili gdy dokonywał się najpoważniejszy przewrót w dziejach świata, gdy zaczynała się nowa era. I trzeba również wyciągnąć z wielkiej lekcji Październikowej Rewolucji kilka wniosków. Znajdą one zastosowanie jak już wspomnieliśmy we wszystkich dziedzinach życia. Znajdą również i w sporcie.

Stanie się dla nas jasne, że sport bez idei i bez ideału jest wynaturzeniem, a sport któremu przyświeca idea postępu i ideał służby dla socjalistycznej Ojczyzny i społeczeństwa jest szkołą wychowującą zdrowego, lepszego człowieka, bojownika o lepsze jutro dla nas wszystkich.

Polska-Albania 2:1 (1:0)

Szczęśliwe zwycięstwo naszych reprezentantów

Wielokrotnie w tym roku obserwowaliśmy reakcję warszawskiej publiczności na wydarzenia w meczach międzypaństwowych. Bodaj nigdy jednak radość ze zwycięskiej bramki nie była tak wielka, jak w tym właśnie spotkaniu. I to nie dlatego, że padła ona na dwie minuty przed końcem zawodów. Po prostu cieszono się że polska drużyna odniosła zwycięstwo.

A było wiele danych w ciągu poprzednich 37 minut do przypuszczeń, że ten mecz również przyniesie porażkę, albo zakończy się remisem.

Albania nie przyjechała do Polski opromieniona wielką sławą światowej klasy drużyny. Meldunek z Łodzi wskazywał raczej, że jest to przeciwnik klasy fińskiej, więc stosunkowo łatwy do pokonania. W tym duchu panowały też nastroje w obozie polskim, w którym nie wiadomo dla jakich przyczyn sugerowano, rzekomą surowiznę techniczną przeciwnika, jego brak rutyny, znaczne mankamenty taktyczne.

Tymczasem Albańczycy okazali się dużo lepsi technicznie niż polski zespół. LORO BORICI, środkowy napastnik zademonstrował technikę, którą przyćmił sławę Laskova i wielu innych znakomitych zagranicznych przyjaciół. Choć był on wybitną indywidualnością, nie należał do wyjątków w drużynie pod względem bezbłędnego niemal opanowania piłki.

Jak by na przekór logice właśnie dlatego, że dął silny wiatr, Polacy uparcie podnosili grę na wyższe rejony, działając tym w widoczny sposób na swą niekorzyść. Albańczycy byli znacznie lepsi w grze głową, **przejmowali znakomitą większość górnych, zresztą rzadko celnych podań.**

Może pewne zastrzeżenia budziła czystość ich gry w wyskokach do piłek, a napewno nie należą oni do przeciwników ubierających się w rękawiczki, gdy sytuacja wymaga ostrej, bezpardonowej walki. Częstokroć więc nawet Suszczyk nie należący przecież do „baranków" narzekał na ostrą grę gości. Trzeba zresztą lojalnie przyznać, że nasi chłopcy nie pozostawali w tyle w używaniu nieprzepisowych chwytów. Na szczęście sędzia Nemcovsky pobłażliwy dla innych przewinień, wyłapywał uważnie wszystkie faule.

Albańczycy bodaj częściej niż nasi chłopcy byli przy piłce i częściej, a napewno składniej przeprowadzali ofensywne akcje. Nie potrafili tylko zakończyć ich skutecznym strzałem.

Popełniali w tym względzie błędy, wytykane Czechosłowakom: pragnęli wtłoczyć piłkę do bramki, wjechać z nią. Oczywiście nie mogło to dać skutku, gdy przeciwnik wykorzystywał każdą okazję do wysłania piłki w którąkolwiek bądź stronę od własnej bramki. Tym też należy sobie tłumaczyć, że jedyna bramka padła z rzutu karnego.

Goście przegrali w ostatniej, decydującej fazie meczu, załamali się pod naporem chaotycznej bezplanowej, ale jednak huraganowej ofensywy Polaków. Przegrali również dlatego, że nie potrafili wykorzystać okresu własnej przewagi.

O ile w zestawieniu z poprzedzającymi ich opiniami Albańczycy raczej przyjemnie zaskoczyli, Polacy i tym razem nie dali powodów do radości.

Napad czy defensywa, kto ponosi winę za rozczepienie polskiego zespołu na dwie części — na to pytanie starano sobie znaleźć odpowiedź w ciągu długich godzin po występie w Ostrawie. Tyły przerzucały odpowiedzialność za niepowodzenia na linię ofensywną, ta znów tłumaczyła się niedokładną chaotyczną pomocą ze strony defensywy, a nawet zupełnym jej brakiem. Tym razem wina leży wyraźnie po stronie ataku.

O nieudolności naszego ataku najlepiej świadczy fakt, że Suszczyk próbował swych strzeleckich talentów, że Gedłek przez długie minuty przesiadywał na albańskiej połowie, a znudzona bezpłodnymi wysiłkami polskiej ofensywy publiczność nawoływała Parpana do oddawania strzału.

Napad zagrał źle i nie będziemy wdawali się w rozważania, czy miał o 15 czy o 30 proc. lepszy występ niż w Witkowicach. To prawda, że wiele podań z przodu ginęło pod nogami gości, ale oni to właśnie zademonstrowali, jak linia ofensywna winna wykorzystywać choćby tę niewielką część podań, które zdołała przejąć.

Nikt nie stawiał i nie stawia zadań, aby kwintet ofensywny starą krakowską szkołą, krótkimi precyzyjnymi podaniami zdobywał teren i wyrabiał sobie pozycje strzałowe. Ale przecież nie widzieliśmy również dalekich dokładnych passingów, dośrodkowań, przerzutów ze środka na flanki. Nie widzieliśmy również strzałów szybkich, zaskakujących z każdej nadarzającej się pozycji.

ŚWICARZ JESZCZE RAZ NAJGORSZY

Wikłano się niepotrzebnie w ciężkie walki na przedpolu przeciwnika, forsując środkiem drogę do jego bramki, gdy równocześnie to Hogendorf, to Wiśniewski wyczekiwali bezskutecznie na skrzydłach. Niewątpliwie winę w znacznym stopniu ponosi za to **Świcarz.** Był on jeszcze słabszy niż w Witkowicach. Stanowczo za wolny o prymitywnej grze głową, stał się łatwym do unieszkodliwienia kierownikiem ofensywy i Lambi skutecznie zastopował go już w pierwszych minutach.

Na parę godzin przed meczem prowokowaliśmy do dyskusji na temat zalet tego piłkarza, jego głównych protektorów. Twierdzono, że Świcarz jest typem nowoczesnego napastnika, często bowiem zmienia pozycję, gra na całym polu, dysponuje ostrym, zdecydowanym strzałem, umie w potrzebie przebić się samotnie przez defensywne zapory. Nic z tego jednak Świcarz w meczu z Albanią nie zademonstrował.

Tak więc u końca sezonu stanęliśmy przed tym samym pytaniem na które odpowiedź starał się dać kapitanat a przed nim kapitan PZPN trzy lata temu.

Kto wie, czy nie formą Świcarza tłumaczyć sobie należy nie wielką rolę, jaką odegrał **Cieślik.** U niego stwierdziliśmy pewną poprawę w stosunku do ubiegłego tygodnia, nadal jednak lewy łącznik Ruchu użył do walki tylko pewną część swych walorów. Nie zrozumiałe jest czemu Cieślik w miarę upływu gry ginął w bezhołowiu. Nie wydaje się, aby przyczyny leżały w dziedzinie kondycyjnego przygotowania.

Cieślik ograniczał do minimum współpracę z lewoskrzydłowym, choć wydawało się po pierwszych minutach, że przyniesie ona większe rezultaty.

ZAWIODŁA RÓWNIEŻ PARA ŁÓDZKA

Nie można twierdzić, że nie zdała egzaminu próba z obsądzeniem łódzkim duetem prawej flanki, ale nie przyniosła ona takich owoców, jak tego ogólnie oczekiwano. Przyczyna leży raczej w nastawieniu taktycznym Barana; który zbyt często poświęcał się patrolowaniu Bicaku, czy walką z Kavaja zamiast myśleć o wiązaniu akcji zaczepnych.

Czegoś tej parze było brak. Twierdzono w loży prasowej, że Baran był mało ruchliwy, nam się wydaje, że przyczyna leży gdzie indziej. **Oto prawa strona podobnie zresztą jak i lewa stanowiły niezależnie od reszty ataku części ofensywy.** Trudno przecież spodziewać się, aby tylko dwóch napastników mogło toczyć wyrównaną walkę z całą i to nienajgorszą defensywą przeciwnika.

Hogendorf był bodaj najrówniejszym członkiem ataku i z całą pewnością on ponosi najmniejszą odpowiedzialność za fakt, iż linia ta od pierwszej do ostatniej minuty chromała nie stanowiąc należycie skonsolidowanej, rozumiejącej się formacji.

W pomocy udowodnili swe reprezentacyjne prawa Wieczorek, którego słusznie zachowano w drużynie, mimo słabszych chwil w Witkowicach. Zarówno pewny, śmiały, w rozbijaniu ataków albańskich, jak i we wspomaganiu własnego napadu, wykazał świetną kondycję, która umożliwiła mu w ostatnim kwadransie spełniać z powodzeniem rolę szóstego napastnika.

Suszczyk musiał uznać wyższość swego chorzowskiego kolegi, wyraźnie nie miał swego dnia, kilkakrotnie wykor / jego świadczyły o niedyspozycji. Przy tych wszystkich błędach jak i przy nie zawsze czystych interwencjach. Suszczyk nie należał do słabszych punktów drużyny.

NAJWYŻSZA NOTA

Parpan jak zwykle niezawodny, jak zwykle trudny do przejścia i jak zwykle niedokładny w podaniach, starał się on jeden zmusić własny atak do gry dołem. Nie rozumiano jego intencji. Krakowianin ujawnił temperament, którego pozazdrościć mu mogliby Albańczycy. W chwilach, gdy polski napad toczył bez nadziejną walkę pod bramką przeciwnika, Parpan szedł odważnie do przodu, zbierając znaczny procent piłek wysyłanych z sąsiedztwa Vogli. Podobnie jak w szeregu ostatnich spotkań Parpan zasłużył również w tym na najwyższą notę.

JAK GRALI OBROŃCY?

Gedłek znajduje się nadal w doskonałej formie. Był trudny do przejścia dla Teliti, który próbował pomagać sobie nawet w niedozwolony sposób. Gedłek nie zapominał o pomocy, której udzielić należy kolegom zaabsorbowanym na środku pola bramkowego, często też widzieliśmy jego wysoką sylwetkę w tłoku przed naszą bramką.

(Dokończenie na str. 3-ej)



Krzepiąca i twórcza przyjaźń

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który kończy się w dniu dzisiejszym, stanowi dalszy etap na drodze do zacieśnienia więzów braterstwa łączących Ludową Polskę z ZSRR, upowszechnienia w Polsce osiągnięć i dokonań przodującego kraju socjalizmu.

Rozpoczęty uroczyście w dniu 7 października w całej Polsce przebiegał on przy aktywnym udziale szerokich mas pracujących miast i wsi. Wszędzie odbywały się zebrania okolicznościowe, akademie, wykłady, pogadanki, które zapoznawały polskich robotników, chłopów, inteligencję pracującą i młodzież szkolną z wielkimi osiągnięciami Związku Radzieckiego z przebogatym doświadczeniem Kraju Rad w w dziele budownictwa socjalistycznego.

Jutro wielu z nas zastosuje nabytę wiadomości w swej pracy dopomogą nam one w pomyślnym wykonaniu planów produkcyjnych, w rozstrzyganiu zadań i problemów, nad którymi pracujemy przy budowie socjalizmu w Polsce.

Przyjaźń polsko-radziecka, jak powiedział Prezydent Bolesław BIERUT — jest nie tylko krzepiąca, ale i twórcza. Jej zawdzięcza naród polski swe wyzwolenie, swe osiągnięcia w odbudowie kraju. Dzięki niej może u nas powstawać nowy ustrój sprawiedliwości społecznej. Wzmocniła się i umocniła suwerenność polityczna i ekonomiczna Polski.

W akcji utrwalenia i pogłębienia polsko-radzieckiej przyjaźni nie zabrakło jak zwykle i sportowców. W programie prac na październik nasze związki, zrzeszenia sportowe, kluby i koła zwróciły główną uwagę na rozszerzenie wiadomości swych członków o Związku Radzieckim, zainteresowanie i zapoznanie ich z osiągnięciami i doświadczeniami sportowców ZSRR w dziedzinie kultury fizycznej.

Polscy sportowcy przekonali się na boiskach i stadionach krajowych i zagranicznych jak wielką klasę



reprezentują zawodnicy Związku Radzieckiego, co daje wreszcie im samym zastosowanie doświadczeń trenerów i zawodników ZSRR. Jak wielkie jest zainteresowanie sportowców polskich dla zagadnień kultury fizycznej w Kraju Rad świadczy o tym najlepiej fakt, że na zebrania i akademie, które organizowane były w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, nasi zawodnicy zbierali się masowo, wypełniając po brzegi sale świetlic klubowych, hal sportowych czy Domów Kultury.

Wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej ze strony sportowców były marsze jesienne „Szlakami Zwycięskiej Armii" urządzane w całym kraju w dniu 16. X dla uczczenia VI-tej rocznicy bitwy pod Lenino. Setki tysięcy młodzieży i sportowców polskich składało w tym dniu hołd dla bohaterów Armii Radzieckiej, manifestowało wdzięczność i przyjaźń dla narodu radzieckiego, gotowość do walki i pracy pod szeroko rozwiniętymi sztandarami socjalizmu.

W dniu 14 października odbyło się w Katowicach zebranie zarządu Śl. OZPN, na którym kierownictwo śląskiego piłkarstwa po omówieniu programu akcji mającej na celu zapoznanie wszystkich członków Śl. OZPN ze sportem ZSRR, postanowiło jednogłośnie wraz z wszystkimi zawodnikami i działaczami klubowymi zgłosić akces na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W ślad za śląskimi piłkarzami poszli kolejno lekkoatleci Śląska, Zrzeszenie Sportowe Gwardia, Kolejarze Krakowa i inni.

W ciągu października na wojewódzkich naradach aktywistów sportowych zapadały jednomyślnie uchwały o konieczności zacieśnienia sojuszu i braterstwa polsko - radzieckiego oraz wykorzystanie radzieckich doświadczeń w sporcie polskim (zgodnie z ostatnią uchwałą KC PZPR).

Godnym zakończeniem „Miesiąca" były zorganizowane w całym kraju akademie sportowców z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W Warszawie, Katowicach, Szczecinie i Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku sportowcy polscy zapoznali się z jej znaczeniem, uświadomili sobie, że rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej jest również ich świętem, że przyniosła Polsce wolność, otworzyła przed człowiekiem pracy nowe horyzonty, wyzwoliła go z ucisku politycznego i gospodarczego, dała mu możność rozwoju intelektualnego i fizycznego.

Sport w planie 6-letnim

WARSZAWA. Z udziałem przedstawicieli ministerstw, Związkowej Rady KF, Głównej Rady Sportu Wiejskiego, ZMP, szkolnictwa zawodowego (CUSZ), woj. UKF i wszystkich centralnych związków sportowych odbyła się w ubiegły czwartek i piątek, zorganizowana przez GUKF ogólnokrajowa konferencja, poświęcona wytycznym do planu 6-letniego w zakresie kultury fizycznej.

Wytyczne do planu 6-letniego zreferował dyr. GUKF pos. Motyka. Mówca przypomniał na wstępie, że od poprzedniej narady krajowej (w kwietniu) rozpoczęto pracę w terenie, opartą na nowej strukturze sportu. Od tej pory sport polski poszczycić się może znacznymi osiągnięciami. Liczba uczestników biegów narodowych wzrosła w stosunku do ub. r. o dalsze 200,000, w sztafecie młodzieżowej uczestniczyło około 200,000 osób, zwiększyła się liczba startujących w marszach.

Zorganizowano również poważne imprezy międzynarodowe jak wyścig kolarski Praga — Warszawa i Dookoła Polski. Sportowcy polscy wzięli gremialny udział w manifestacjach 1-majowych i w uroczystościach Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Mówca zanalizował następnie uchwałę KC PZPR, w sprawie wychowania fizycznego i sportu, po czym przeszedł do sportu w planie 6-letnim.

O wadze jaką Państwo przywiązuje do kultury fizycznej, świadczy fakt, że wychowanie fizyczne znalazło po raz pierwszy miejsce w nowym planie gospodarczym. Plan 6-letni nadaje wychowaniu fizycznemu właściwy kierunek rozwoju, zgodny z interesami mas pracujących.

PLANY UMASOWIENIA SPORTU.

Umasowienie sportu oparte jest na Odznace Sprawności Fizycznej. Planowany jest trzykrotny wzrost liczby osób posiadających OSF (z 360,000 w 1950 r. do 1,050,000 w 1956 r.) Do końca 1955 r. liczba objętych wych. fiz. wzrośnie do 6,900,000 osób. Nastąpi również powiększenie liczby imprez do 64,000 (o 242 proc.) i liczby osób nimi objętych z 1,880.000 do 5,160,000 (274 proc.). Taki rozwój sportu nie był możliwy w Polsce przedwrześniowej.

Wprowadzony zostanie rozdział na wychowanie fizyczne, obowiązkowe, dobrowolne i sport wyczynowy.

NOWY PODZIAŁ IMPREZ.

Przewiduje się dwa rodzaje imprez: **WYCHOWANIE FIZYCZNE** obejmie imprezy i akcje masowe. **SPORT** — krajowe i zagraniczne imprezy wyczynowe oraz obozy kondycyjne i wyszkolenia.

Z uwagi na walory wychowawcze podzielono poszczególne gałęzie sportu na 3 grupy. Imprezy i akcje masowe obejmą podstawowe dziedziny sportu i będą sprawdzianem rozwoju wychowania fizycznego w planie 6-letnim. Akcje masowe przeprowadzane będą w znacznie szerszym zakresie już od przyszłego roku.

Od roku 1950 wprowadzone zostanie Święto Kultury Fizycznej w województwach, a od 1952 w powiatach. Święto KF obchodzone będzie co dwa lata w ostatnim tygodniu czerwca (na zakończenie roku szkolnego) i będzie przeglądem sprawności fizycznej młodzieży.

REORGANIZACJA MISTRZOSTW POLSKI

Nową imprezą sportową będzie SPARTAKIADA, przewidziana w odstępach dwuletnich począwszy od 1951 roku. Oprócz konkurencji sportowych obejmie ona konkursy o charakterze artystyczno-literackim. Spartakiady będą zarazem mistrzostwami Polski. W pierwszym roku spartakiada zimowa (Zakopane) obejmie 4 konkurencje, letnia zaś (Warszawa) odbędzie się w 12 gałęziach sportu. Dotychczasowy system rozgrywek mistrzowskich ulegnie zmianie.

W zakresie imprez międzynarodowych oprócz zawodów międzypaństwowych i międzynarodowych odbywać się będzie z zagranicą wymiana literatury fachowej oraz w celach szkoleniowych, wymiana trenerów, sędziów i zawodników.

Wyszkolenie kadry reprezentacyjnej i sędziów spocznie na zw. sportowych, stałe szkolenie zawodników wszystkich klas należeć będzie do zrzeszeń sportowych. Na obozy szkoleniowe kondycyjne i unifikacyjne przewidziano w samym tylko roku 1950 ponad 54 milionów zł.

Aby umożliwić zawodnikom planowe podwyższanie kwalifikacji zostanie wprowadzony podział sportowców we wszystkich dziedzinach na 5 klas (ekstra klasa I, II, III i najniższa — młodzieżowa.

SUBSYDIA

Subsydia dla zw. sportowych, które w tym roku osiągnęły już poważną sumę w roku 1950 będą jeszcze wyższe a pod koniec planu przeciętnie wzrosną dwukrotnie. Planowane na rok 1950 łączne subsydia na Związki — 228.697 tys. zł. osiągną w r. 1955 kwotę 460.601 tys. zł. Z dotacji został wyłączony boks i piłka nożna jako samowystarczalne.

AKCJA SZKOLENIOWA

Szkolenie kadr instruktorskich będzie 5-stopniowe (wstępne, podstawowe, średnie, wyższe i uzupełniające). Począwszy od 1954 r. studia WF w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie zamienione zostaną na 4-letnie Technicum WF. Wojewódzkie ośrodki KF staną się bazą szkolenia wstępnego dla wszystkich zrzeszeń. Szkolenie podstawowe dla własnych potrzeb będą przeprowadzały Centralne Ośrodki KF poszczególnych organizacji. Ponadto powstaną centralne ośrodki GUKF-u.

Na szkolenie w roku 1950 przewidziano ogółem 112 milionów zł. W latach następnych kwota ta będzie się stale powiększała o 23 proc. w stosunku do poprzedniego roku.

Kadra instruktorska zatrudniona zawodowo w sporcie wzrośnie z 9 tys. do ponad 21 tys. w r. 1955 (o 237 proc.)

INWESTYCJE

Dotychczasowe obiekty sportowe doprowadzone zostaną do maksymalnej używalności. Budownictwo prowadzone będzie przede wszystkim pod kątem widzenia rozwoju sportu masowego. W planie 6-letnim na inwestycje sportowe przewidziano 8,8 miliardów zł.

Skromny w karyk. Żebrowskiego



C y w e c i e, że...

Wiadomość o rekordzie świata w rzucie młotem 32-letniego Węgra Imre Nemetha wywołała wśród specjalistów tej konkurencji ogólne zdumienie. Tym samym 1.83 cm wysoki i 81 kg ważący budapeszteńczyk zbliżył się do legendarnej granicy — 60 m.

Tylko na jednym człowieku rekord Nemetha nie zrobił wrażenia. Był nim irlandzki lekarz **Patrick O'Callaghan.** Nie zdziwi to nikogo, kiedy się zważy, że lekkoatleta ten zdobywca złotych medali na igrzyskach olimpijskich w latach 1928 i 1932, jeszcze w roku 1937 uzyskał w rzucie młotem nieprawdopodobny wynik 60,57 m. Był on jedynym człowiekiem, który przekroczył granicę prawie, że ludzkich możliwości, odległość 60 m. Rekord **Patrick O'Callaghana** nie został wówczas uznany, gdyż nie dopełniono pewnych formalności, koniecznych do zatwierdzenia nowego rekordu. Wynik jednakże jest do chwili obecnej rekordem krajowym Irlandii.

A oto kolejne etapy historii rekordów świata w rzucie młotem:

1900: Flangan (USA)	51,00 m
1913: Ryan (USA)	57,77 m
1938: Blask (Niemcy)	59,00 m
1948: Nemeth (Węgry)	59,02 m
1949: Nemeth (Węgry)	59,57 m

Przed meczem bokserskim Kraków-Ostrawa

KRAKÓW. — Najbliższy międzynarodowy mecz bokserski Kraków—Ostrawa, który odbędzie się w Krakowie w dniu 20 bm. rozegrany będzie w wielkiej hali parowozowni w Krakowie, mogącej pomieścić 7.000 widzów.

Pojemność hali WUKF, w której dotąd rozgrywano zawody pięściarskie, była o połowę mniejsza.

Większość biletów na mecz Kraków—Ostrawa przeznaczona będzie dla świata pracy, a rozprowadzeniem ich zajmie się Okręgowa Rada Zw. Zawodowych.

SZWECJA — WĘGRY

BUDAPESZT. — 20 bm. odbędzie się w Budapeszcie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwecja — Węgry.

Na podstawie porozumienia obu stron postanowiono zaprosić na arbitra tego meczu międzynarodowego sędziego polskiego — Rutkowskiego.

Poprzedni mecz między obu drużynami, rozegrany ostatnio w Sztokholmie, zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

★ Do mistrzostw świata w tenisie stołowym, które odbędą się w końcu stycznia 1950 roku zgłosiło się dotąd 20 państw, między innymi także reprezentacja Polski.

★ Na lekkoatletycznych mistrzostwach południowo — zachodniej prowincji Węgier w Pesc skoczek Dulgyovay uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w dziesięcioboju, uzyskując w sumie 6400 pkt.

Rozwija się współzawodnictwo sportowe

KRAKÓW. — Zrzeszenie sportowe Spójnia«, w skład którego wchodzą koła sportowe: Polskich Zakładów Zbożowych, PMT., Centrali Mięsnej, Zakładu Uprawy Tytoniu w Czyżynach, Zjednoczonych Fabryk Cukrów i Czekolady oraz 3 koła Zw. Zaw. Prac. Biurowych, Handlowych i Gastronomicznych — zainicjowało wewnętrzne współzawodnictwo sportowe.

Według regulaminu tego współzawodnictwa punktuje się za każde rozegrane zawody, za zwycięstwo, za zorganizowaną wycieczkę, za wygląd (prezentację) drużyny, za wzorowe prowadzenie ksiąg (protokółów, kasowej, inwentarza i kroniki) oraz za udział zawodników w imprezach masowych. Współzawodniczące ze sobą koła ubiegają się o nagrodę Zarządu Głównego K. S. »Spójnia«.

Na podstawie dotychczasowych wyników na pierwszym miejscu znajduje się Koło Sportowe PZZ z ilością 437 pkt. przed Kołem Sportowym PMT (432 pkt.) i kołem sportowym Centrali Mięsnej (322 pkt.).

Torpedo zdobyło puchar ZSRR

wygrywając z Dynamo Moskwa

MOSKWA. W Moskwie odbył się mecz finałowy o puchar ZSRR między tegorocznym mistrzem piłkarskim ZSRR — moskiewskim „Dynamo" i drużyną „Torpedo". Zwyciężyło niespodziewanie „Torpedo" 2:1 (1:1), zdobywając decydującą bramkę w ostatnich chwilach gry.

Po meczu odbyło się uroczyste wręczenie pucharu klubowi sportowemu Zakładów Samochodowych im. Stalina.

MOSKWA. W piątek zakończyły się rozgrywki o „puchar ZSRR". W finale po wielu tygodniach rozgrywek w których wzięło udział kilka tysięcy drużyn, zmierzyły się mistrz ligi ZSRR Dynamo Moskwa z zespołem Zakładów Samochodowych im. Stalina Torpedo.

Puchar ZSRR był już od wielu tygodni tematem rozmów sportowców Związku Radzieckiego. O szansach poszczególnych drużyn mówiono w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii, ba nawet pamiętający występy Dynamo Anglicy, Szwedzi i Norwegowie z zaciekawieniem obserwowali losy znanej im drużyny.

Na kilka dni przed meczem finałowym, radzieccy znawcy piłkarstwa i kibice większe szanse dawali drużynie Torpedo. Dynamo miało jeszcze w nogach powtórkę ze Spartakiem. Poza tym, tegoroczny mistrz ligi w rozgrywkach pucharowych miał dotychczas zazwyczaj pecha, dwa razy tylko zdołał dobrnąć do finału, a tylko jeden jedyny raz zapisał się na listę zwycięzców w tym wielkim turnieju.

I Torpedo nie miało specjalnego szczęścia w rozgrywkach. W roku 1946 kiedy drużyna znajdowała się w szczytowej formie, odpadła już w pierwszej głównej rundzie. W kilka tygodni później udowodniła ona swoją wartość, odbywając zwycięskie tournee po Węgrzech, gdzie wygrało z najlepszymi drużynami I ligi. W Polsce Torpedo uzyskało wynik remisowy z nieoficjalną reprezentacją Polski i wygrało z reprezentacją Łodzi 3:1.

W rok później drużynie Akimowa i Ponomariewa powiodło się o wiele lepiej. Torpedo zakwalifikowało się do finału. Przeciwnikiem była drużyna Spartaka, specjalista od rozgrywek finałowych. Znów się nie udało, Spartak wygrał 2:0.

W roku 1948 finalista ubiegłorocznych rozgrywek znów nie odegrał poważniejszej roli, by teraz osiągnąć szczyt swoich marzeń i wygrać spotkanie finałowe.

Torpedo szczególnie pieczołowicie przygotowywało się do tegorocznych rozgrywek. Doświadczenia pierwszej rundy wykazały, że zespół musi być poważnie odmłodzony.

Do drugiej rundy zespół moskiewski wystawił jedenastkę, w której większość stanowiły nowe, młode twarze. Ciężkie, trudne rozgrywki drugiej rundy zahartowały zespół, scementowały jego linie, zwiększyły bojowość. Torpedo grało coraz lepiej. W rozgrywkach ligowych, trudno już było marzyć o zajęciu pierwszego miejsca.

Szczyt formy przyszedł akurat na koniec sezonu.

W piątek na stadionie Dynamo widzowie byli świadkami wspaniałego widowiska, którego aktorzy przez 90 minut walczyli z niezwykłym poświęceniem, dali pokaz gry stojącej na doskonałym poziomie.

Marzenia piłkarzy Torpedo ziściły się. Na nakrywce pucharu obok



daty 1949, wyryta została nazwa ich klubu.

Prawie 400 rekordów

poprawili sportowcy radzieccy

MOSKWA. Tegoroczny sezon przyniósł sportowcom radzieckim bardzo bogaty plon. We wszystkich dziedzinach sportu wyczynowego ustanowili oni w tym roku 386 rekordów krajowych i 32 światowe.

Najwięcej rekordów padło w lekkoatletyce — 118, przy czym 6 z nich przewyższa oficjalne rekordy światowe. Lepsze wyniki od rekordów światowych uzyskał Łotysz **Liepaskalis** w chodzie na 30 i 50 km i **Smirnickaja** z Leningradu, która rzuciła oszczepem 53,41 m, przewyższając dotychczasowy rekord światowy przeszło o 5 m.

Trzykrotnie w tym sezonie poprawiały rekord światowy w pchnięciu kulą miotaczki radzieckie **Sewriukowa, Andrejewa i Toczenowa.** Jak wiadomo, ta ostatnia uzyskała najlepszy wynik — 14,86 m.

Na czołowe miejsce wśród rekordzistów tegorocznych wysunęli się ciężarowcy, którzy ustanowili 26 rekordów krajowych i 10 światowych. Sam Ialcew — poprawił 6 rekordów światowych a Nowak 3 dalsze. Wyraźnie podwyższył się poziom pływactwa. W tej dziedzinie sportu ustalono w tym sezonie 51 rekordów krajowych, podczas gdy w ub. roku poprawiono zaledwie 6 najlepszych wyników radzieckich.

Poważne miejsce wśród tegorocznych rekordzistów zajmują także strzelcy z 28 rekordami krajowymi i 8 światowymi.

NOWE WŁADZE DZIENNIKARZY SPORTOWYCH W KRAKOWIE

KRAKÓW.—Na konstytuującym zebraniu koła dziennikarzy sportowych w Krakowie wybrano zarząd koła w składzie: przewodniczący Dobosz, sekretarz Chruściński, skarbnik Targosz.

15 listopada nie będzie Torkatu

Nowe komplikacje przy odbudowie sztucznego lodowiska

KATOWICE. Kiedy w ostatnio zamieszczonym reportażu z odbudowy Torkatu, wyrażaliśmy pewne pesymistyczne obawy co do terminowego ukończenia prac przy katowickim sztucznym lodowisku, nie przypuszczaliśmy, że sugestie nasze znajdą tak szybko realne uzasadnienie.

Sądziliśmy, że tytuł „Znów chmury nad Torkatem" raczej sprawi, iż t.zw. „chmury", zaciemniające perspektywę szybkiego oddania sztucznego lodowiska do użytku, uda się rozpędzić i wszystko zakończy się planowo.

„Towarzyszące" dotychczas pracom trudności nie zostały usunięte a niektóre sprawy, mające w łańcuchu przeciwności losu, dominujące znaczenie, jak powrót inż. Koldy do Katowic, natrafiają na coraz to nowe przeszkody.

„DŁUGIE RODAKÓW ROZMOWY"

Rozmowy prowadzone między placówkami dyplomatycznymi Czechosłowacji i Polski nie dały jeszcze spodziewanego efektu i inż. Kolda dalej oczekuje w Brnie na polecenie wyjazdu do Katowic. Utknęło również na martwym punkcie dostarczenie przez fabrykę maszyn chłodniczych w Brnie wentyli pływakowych. Jakieś drobne uchybienie w zamówieniu nie pozwala, by wentyle powędrowały tam, gdzie są tak nieodzowne — do Katowic.

NARAZIE ROBI SIĘ BANDY I REMONT

Na torze prowadzi się w obecnej chwili te prace, które nie wymagają fachowej „ręki" inż. Koldy. Powstają bandy, okalające tor hokejowy, naprawia się starą trybunę oraz przygotowuje się teren pod ustawienie prowizorycznej trybuny dla około 4 tysięcy widzów.

Tempo przy robotach drzewnych, za które odpowiedzialny jest PPB 13, wykazuje należyte natężenie.

PPB „2" NIE SPIESZY SIĘ

Natomiast wolno posuwają się prace budowlane, obejmujące murowanie kas, tynkarstwo itp. Kierujące tym działem PPB 2 nie dysponuje odpowiednią ilością fachowców, co wobec ogromnego zakresu wznoszonych przez to przedsiębiorstwo budowli na terenie całego województwa śląskiego jest do pewnego stopnia wytłumaczalne.

HUTA FERRUM ODDAJE WYPARNIKI

Tyle o tym, co można zrobić bez speca od maszynerii chłodniczych inż. Koldy — mówi inż. Czaplicki mający ogólny nadzór nad odbudową Torkatu. W przyszłym tygodniu przetransportujemy z huty Ferrum oba wyparniki. Już przy odbiorze tych podstawowych elementów zespołu maszyn zamrażających, powinien asystować inż. Kolda. Wyparniki, o wyglądzie bojlerów, długości 5½ mtr., winny być wypróbowane przy wydawaniu ich z miejsca produkcji pod względem czułości oraz wrażliwości na skoki temperatury.

Z KOMPRESOREM TEN SAM KŁOPOT

Również kompresor, produkt fabryki maszyn chłodniczych w Brnie, znajdujący się już w hali Torkatu, wymaga przy montażu obecności inż. Koldy. Ultraczuła ta mszyna, spełniająca rolę siły pchającej gaz amoniakalny do kondensatorów, skąd po skropleniu dostaje się obiegiem do wyparników, jest obok wyparników jedną z najważniejszych części całego kompleksu, zamrażającego płytę betonową.

W najbliższych dniach przystąpimy do montażu basenu solankowego. Liczymy bowiem na to, że inż. Kolda stawi się w Katowicach, i wtedy będziemy mogli konkretnie myśleć o otwarciu katowickiego lodowiska.

Wprawdzie w tej chwili Polska Misja Handlowa w Pradze nie wydała jeszcze zezwolenia na wyjazd inż. Koldy, ale miejmy nadzieję że kwestia przyjazdu inż. Koldy zostanie już w przyszłym tygodniu pozytywnie załatwiona.

A 14 dni po powrocie inż. Koldy będziemy mogli zameldować, że odbudowa Torkatu została zakończona. Tyle właśnie czasu trzeba wedle słów inż. Koldy, by zmontować wszystko, do ostatniej śrubki. (k.w.)

CZŁONKOWIE ZS »KOLEJARZ« WSTĘPUJĄ GREMIALNIE DO TPPR

KRAKÓW. — Na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ZS »Kolejarz« z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przyjęto rezolucję, w której wszyscy sportowcy zrzeszenia »Kolejarz« postanowili przystąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Postanowiono nadto propagować umasowienie sportu i czuwać nad poziomem ideowym, biorąc wzór ze sportu radzieckiego.

Hokeiści wracają do kraju

Wysoka porażka Legii z reprezentacją Ołomuńca

W środę przyjeżdża inż. Kolda

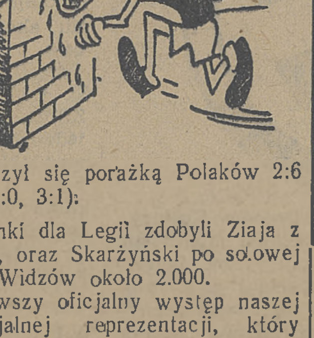
Reprezentacja Ołomuńca — Legia Warszawa 6:2 (1:1, 2:0, 3:1)

OŁOMUNIEC (tel. wł.) W sobotę rano nastąpiło w Brnie uroczyste rozwiązanie obozu ćwiczebnego polskich hokeistów. Po pożegnaniu się z uprzejmymi gospodarzami ekspedycja polska wyruszyła na pierwsze oficjalne spotkanie do odległego o 2 i pół godziny jazdy koleją Ołomuńca.

Była to druga wizyta drużyny polskiej w tym mieście. W ubiegłym sezonie hokeiści polscy grali po raz pierwszy na tym lodowisku, a przeciwnikiem ich była reprez. Czechosłowacji. Serdeczne więzy łączące naszych hokeistów ze sportowcami Ołomuńca zostały odnowione przy okazji sobotniego meczu. Uprzejmi gospodarze zgotowali przed stawicielom bratniego narodu serdeczne przyjęcie.

Drużyna polska do meczu wystąpiła w następującym składzie: Maciejko (Trenk), Skarżyński, Zieliński, Gansiniec, Bronowicz, Burda, Csorich, Lewacki, Ziaja, Dolewski, Hanslik, Osmański.

Przeciwnikiem naszej drużyny była reprezentacja Ołomuńca. Mecz



zakończył się porażką Polaków 2:6 (1:1, 2:0, 3:1):

Bramki dla Legii zdobyli Ziaja z dobitki, oraz Skarżyński po solowej akcji. Widzów około 2.000.

Pierwszy oficjalny występ naszej nieoficjalnej reprezentacji, który miał być sprawdzianem przeprowadzonego treningu w Brnie dowiódł, że graczom polskim brak przede wszystkim kondycji nie mówiąc już o jakiejś myśli przewodniej w grze.

Co gorsza prawie wszyscy bez wyjątku zagrali mało ambitnie nie przykładając wagi do rozegranego spotkania.

Wysoka porażka polskiego zespołu była tym więcej przykra, iż przeciwnik nasz nie zalicza się do czołowych zespołów Czechosłowacji. Poza tym prześladował drużynę naszą wyraźny pech, gdyż kilkakrotnie oddawane z najbliższej odległości strzały trafiały w słupek lub też stawały się łupem dobrze grającego bramkarza gospodarzy.

Wpajane podstawowe zasady gry w hokeja na obozie w Brnie naszym zawodnikom nie znalazły u nich zrozumienia przekładających popisy solowe nad grę zespołową.

Szczególnie małą wagę przywiązywano do krycia przeciwnika, który większość zwycięskich bramek zdobywał z przypadkowych wypadów.

Poziom wykazany przez polskich zawodników skłonił kierownika ekipy do odwołania reszty spotkań przewidzianych podczas pobytu w Czechosłowacji.

Jedyną pomyślną wiadomość, którą zakomunikował nam z Ołomuńca dyr. Zarzycki, jest zapowiedź przyjazdu w środę rano do Katowic inżyniera Koldy. Tak więc najprawdopodobniej hokeiści nasi już wkrótce będą mogli na własnym lodowisku kontynuować hokejowe »studia« brneńskie a następne »kolokwium« wypadnie może lepiej niż to pierwsze.

Alszerowi i Cieślikowi do sztambucha

Długie były „rodaków rozmowy" wokół międzypaństwowego meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Polska, rozegranego w ubiegłą niedzielę w Vitkovicach. Wszędzie czy to w sztabie piłkarskim, PZPN-ie, czy to na łamach prasy, a w końcu wśród dziesiątek tysięcy miłośników okrągłej piłki rozstrząsano przyczyny porażki, wertowało się vitkovicką klęskę od podszewki. Jakby nie było, mieliśmy realne szanse na zwycięstwo, nie staliśmy na straconej placówce, zwłaszcza, że u naszych południowych sąsiadów też nie najlepiej z poziomem piłkarskim.

Relacje z Vitkovic przyniosły ogromny materiał dyskusyjny, obnażyły po raz niewiadomo który wady i zalety piłki nożnej, noszącej signum „Made in Poland". Zostawmy jednak te sprawy, łączące się z obecną względną wartością naszych piłkarzy czynnikom miarodajnym, odpowiedzialnym za taki stan rzeczy.

Spotkanie w Vitkovicach w samym sercu zagłębia przemysłowego, wobec kilkudziesięciu tysięcy robotników czechosłowackich i polskich, zostawiło po sobie szeroki margines, na który wpisali się dwaj piłkarze Cieślik i Alszer.

Jeżeli częstokroć obserwowaliśmy mierny poziom jedenastki państwowej, to prawie zawsze nadrabiano braki techniczne i taktyczne ogromną brawurą, poświeceniem, a przede wszystkim niespotykaną ambicją, która pozwalała reprezentacji Polski nawiązywać niejednokrotnie równorzędną walkę z przeciwnikiem, notowanym na wyższych szczeblach w europejskiej hierarchii piłkarskiej.

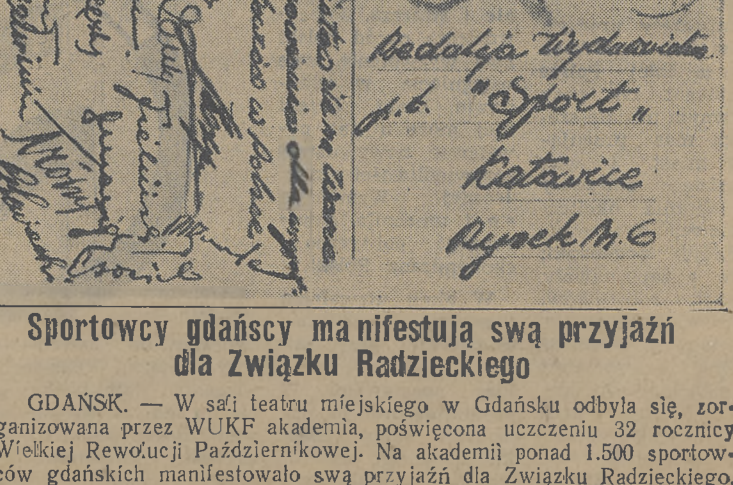
Tych walorów, których braku nie można tłumaczyć formą dnia, nie widzieliśmy u wszystkich reprezentantów Polski, występujących na stadionie przedmieścia Morawskiej Ostrawy.

Smutne miano przodujących pod tym względem zyskała sobie prawa strona ataku polskiego Cieślik — Alszer.

Zarząd PZPN-u trafnie ocenił „wysiłki", reprezentacyjne obu graczy, pozbawiając Alszera na okres jednego roku zaszczytu reprezentowania barw polskich i udzielając koledze klubowemu Alszera, Cieślikowi, nagany za mało ambitną postawę w meczu Czechosłowacja — Polska.

Nie trzeba chyba dodawać, że polskie władze piłkarskie potraktowały uchybienia Cieślika i Alszera w stosunku do największego zaszczytu, dostępnego dla sportowca polskiego — noszenia biało-amarantowego kostiumu z orłem na piersiach — prawdziwie po ojcowsku, sądząc, iż łagodny wymiar kary uzmysłowi obu zawodnikom, że błądzą, że weszli na złą drogę, której ostatni etap będzie wyeliminowanie ze społeczności sportowej.

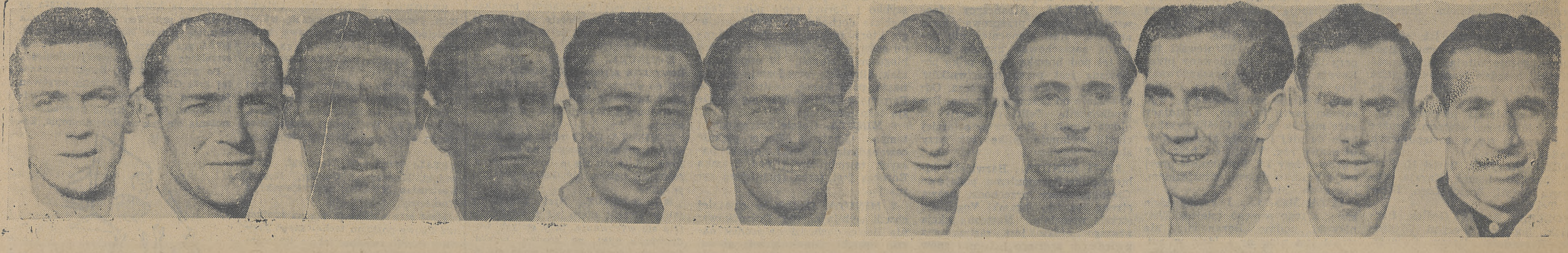
Ostatecznie muszą wszyscy reprezentanci barw państwowych należycie doceniać to wyróżnienie. I muszą pamiętać, że powołanie do drużyny państwowej stanowi nie tylko wyróżnienie lecz nakłada obowiązki z których należy się wywiązać w sposób, usuwający sprawy mniejszej wagi na dalszy plan.



Sportowcy gdańscy manifestują swą przyjaźń dla Związku Radzieckiego

GDAŃSK. — W sali teatru miejskiego w Gdańsku odbyła się, zorganizowana przez WUKF akademia, poświęcona uczczeniu 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Na akademii ponad 1.500 sportowców gdańskich manifestowało swą przyjaźń dla Związku Radzieckiego. Referat na temat rozwoju sportu w ZSRR wygłosił dyr. WUKF mjr. Kuśmidrowicz. W realizowaniu uchwał Biura Politycznego KC PZPR sportowcy gdańscy postanowili brać przykład z bogatych doświadczeń sportowców radzieckich.

Polska zwycięża Albanię 2:1 (1:1)



JEDENASTKA POLSKA: *Borucz, Hogendorf, Suszczyk, Wieczorek, Baran, Barwiński, Parpan, Wiśniewski, Cieślik, Świcarz, Gędłek.*



REPREZENTACJA ALBANII: *Bicaku, Spechio, Teleti, Ginali, B. Borici, Lambi, L. Borici, Vogli, Parapani, Kawaja, Spahiri.*

W Warszawie nie było lepiej niż w Witkowicach

Warszawa (tel. wł.) Godz. 11,30 w drodze na stadion spotykamy wielokrotnego reprezentanta Polski znakomitego obrońcę warszawskiej Polonii Szczepaniaka.

— A po co to panowie przyjechali. Na mecz? Czy to warto?

— Nie warto, ale tata musi — powiada przysłowie — byliśmy już przy tylu okazjach, jakżeby opuścić więc tę, kiedy przyjeżdża tak niezwykły gość?

— Ja się bardzo boję, że będzie źle. W Polsce nie ma napastników, który potrafi w biegu strzelić, dokładnie podać. A bez napadu trudno marzyć o zwycięstwie.

Stary spór między defensywą a napadem trwa nadal. Witkowice odnowiły dyskusję na temat wartości obydwu tych formacji. Czy na meczu z Albanią zostanie on może zakończony?

11.45 — mimo niesprzyjającej pogody na stadion płynie szeroką rzeką publiczność. Warszawa nie opuszcza premiery piłkarskiej. Albańczycy są, mimo łódzkiego występu, wielkością nieznaną. Bukaresztański remis z Rumunią daje dużo do myślenia. Wygramy? Przegramy? W obozie polskim panuje optymizm. Pogodny nastrój stwierdzamy również w loży prasowej, w której szanse Polaków ocenia się bardzo wysoko.

11.55 — to już ostatnie chwile przed rozpoczęciem meczu. W kręgu wspomnień z Witkowic ginie nagle pewność siebie optymistów prorokujących wysokie zwycięstwo polskiej drużyny. W naprędce zorganizowanym konkursie znajdujemy głosy wypowiadające się za Albańczykami.

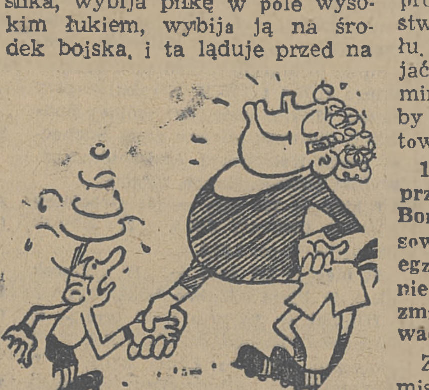
11.59 — poprzedzani brawami galerii wybiegają na boisko piłkarze obu drużyn. Albańczycy ciemni jak smoła, zgrabni chłopcy, ubrani są w czarne spodenki i czerwone koszulki. Obok nich bielą się koszulki Polaków, wśród których żółtą plamą swetra wybija się Borucz.

12.00 — Hymny. Silny wiatr targa flagami krajów demokracji ludowej. W środku mieni się krwistą purpurą sztandar Związku Radzieckiego, wygięty łukiem w stronę północno - wschodnią, jakby niósł do dalekiej Moskwy i Leningradu braterskie pozdrowienia polskich sportowców dla narodów święcących wielkie zwycięstwo Rewolucji Październikowej. Pozdrowienia w przededniu największego zwycięstwa proletariatu.

12.03 — Sędzia Nemcowsky przeprowadza losowanie. Wygrywa je Borici i wybiera boisko. Albańczycy będą grać z wiatrem.

12.04. — Gwizdek — mecz się zaczął.

12.06. — Bramkarz albański przejmuje za dalekie podanie Cieślika, wybija piłkę w pole wysokim łukiem, wybija ją na środek boiska, i tu ląduje przed naszym polem bramkowym. Parpan blokuje Bicaku i pozwala piłce wyjść na aut. To nie wykop bramkarza był tak fantastycznie silny — piłkę zniósł wiatr. Walka z nim będzie bardzo trudna.



Albańczycy rozumieją to w lot i przyciskają piłkę do ziemi. Przyziemne kombinacje mają w tych warunkach większe szanse.

Dlaczego tego nie robią Polacy. Dlaczego Suszczyk wysyła podanie wysokim balonem? Dlaczego to samo robi Cieślik?

Albańczycy już w pierwszych sekundach wykazali swą wyższość w grze głową. Dlaczego więc stosuje się górny system podań?

12.09. — Odpowiedź na to pytanie przychodzi nadspodziewanie szybko. Goście są dużo lepsi technicznie. Mogą z piłką robić wszystko niemal co im się podoba. Loro Borici przedryblowuje naszych chłopców w miejscu, czyniąc minimalne ruchy stopą. Nasi są chaotyczni, grają niepewnie jakby nerwowo, odbijają piłkę tak, jak im ona na to zezwala. Niestety to nie oni dyktują kierunek i poziom lotu podań.

12.14. — Do tej chwili bramkarze nie mieli jeszcze ani jednego przyzwoitego strzału. Na boisku toczą się szybkie akcje. Częściej ich wykonawcami są Albańczycy niż Polacy, ale zagrożenia bramki nie było jeszcze ani po jednej, ani po drugiej stronie. Goście nie umieją strzelać, zresztą nie dopuszcza do tego nasza defensywa. Polski atak nie przeprowadza akcji, które mogłyby stworzyć okazję do oddania strzału. Powoli zaczynamy się oswajać z myślą, że zbyt krótki czas minął od meczu w Witkowicach, by oczekiwać od drużyny gwałtownej poprawy.

12.15. — Wiśniewski jest znów przy piłce. Ciągnie lewą stroną i Borici zatrzymuje go w nieprzepisowy sposób. Mały bytomianin egzekwuje rzut wolny. Cieślik niespodziewanym wyskokiem zmienia kierunek lotu piłki i prowadzimy 1:0.

Znów wzrosły nastroje optymistów. Wygramy ten mecz.

— Nie ulega wątpliwości. Nawet doping, który tak lubi warszawska publiczność, jest dziwnie słaby, anemiczny, bo i po co.

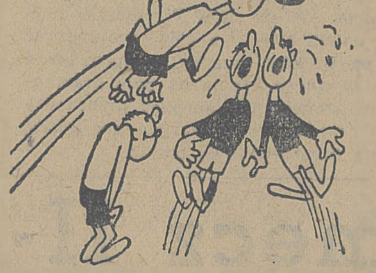
Właśnie Parpan zatrzymuje natarcie gości. Wybija piłkę w pole. Nim się zdążył zorientować, wraca ona natychmiast w asyście pełnej piątki napadu albańskiego. Trzeba stoczyć kolejny pojedynek, zasłonić Borucza przed niebezpieczeństwem strzału. Cóż, kiedy następna piłka wysłana do przodu również jak bumerang wraca pod naszą bramkę. Napad jest nadal słaby. Podobnie jak w Witkowicach nie umie przeprowadzić skutecznej akcji. Po dwu, trzech podaniach piłkę przejmuje przeciwnik i przechodzi do kontrataku. Świcarz jest powolny, wyczekuje na piłkę, pozwala się bezkarnie wyprzedzać. Tak właśnie było w Witkowicach, a Albańczycy są szybsi od Czechosłowaków.

12.23. — Nareszcie akcja prawą stroną. Pierwsza poważniejsza akcja pary Baran — Hogendorf. Skrzydłowy pędzi już do samej chorągiewki. Krótkie starcie ze Spahiri. Polak dośrodkowuje. Ale kto ma przejąć to podanie? Polacy są zakryci, schowani za plecy przeciwników, którzy likwidują niebezpieczeństwo.

Pierwsza próba prawym skrzydłem wykazała, że z tej mąki może być chleb. Teraz więc dość często podania idą na prawą flankę. Hogendorf kilka razy przebija się przez puklerz obrony albańskiej, dośrodkowuje, niestety na tym rola napadu polskiego się kończy.

12.38. — Straciliśmy już nadzieję na odwet za niepowodzenia witkowickie. Kryzys formy trwa nadal. Dotyczy on oczywiście napadu, w którym powoli i Cieślik zaczyna zatracać swą indywidualność. Albańczycy kombinują dość składnie, często goszczą na naszej połowie, ale są jakby za delikatni, bawią się w zawiłe kombinacje. Przypominają nieco Czechosłowaków i pragną za wszelką cenę wjechać z piłką do bramki, zamiast strzelić. Suszczyk zatrzymuje ręką Ginali, rzut wolny z 20 metrów strzela Lambi, piłka przechodzi nad murem, trafia w poprzeczkę, na szczęście z jej górnej strony. Gra jest szybka, coraz bardziej ostra, akcje coraz bardziej zdecydowane, walka coraz bardziej zacięta. Kilka razy mają okazję do strzału Cieślik i Świcarz. Raz chybia Baran. Vogli nie ma jednak trudnego zadania. Bardziej od niego zapracowani są pomocnicy i Spahiri w obronie. Podobnie i Borucz jest bardzo rzadko zatrudniany, często natomiast gwiżdże pan Nemcowsky, który wyłapuje bardziej wyraźne faule, ale nie reauguje za to zupełnie na przypadkowe dotknięcia ręką.

12.45. — Pierwszą połowę mamy za sobą. Graliśmy pod wiatr.



To prawda, było ciężko. Albańczycy mieli pod tym względem dużą przewagę. Mimo to jednak drużyna polska nie zachwyciła. **Parpan, Gędłek, to jasne, Wieczorek, Barwiński i Hogendorf to jaśniejsze punkty w drużynie. Może do nich zaliczyć jeszcze trzeba Cieślika i Barana.** Reszta jest słaba. Suszczykowi nawet ostra gra niewiele pomaga w odpieraniu zakusów przeciwnika. Świcarz okresami jakby wrastał w ziemię, Wiśniewski miał kilka udanych biegów ale i on gra poniżej swych możliwości. A Albańczycy? Ci sprawili przyjemną niespodziankę. Wbrew poprzedzających ich opiniom są nienagannie wyszkoleni technicznie. Borici na środku napadu to wielki piłkarz.

Dysponują szybkością, która jest wręcz zabójcza, dla polskiego ataku. Jak będzie w drugiej połowie?

12.59. Nie my, a Albańczycy grają teraz lepiej. Właśnie cały ich napad przedostał się na polskie pole karne. Pod bramką kotłowanina. Borucz leży na ziemi, na Boruczu Borici, na nim Barwiński. Piłka kilkakrotnie wraca odbita o gąszcz nóg, wreszcie gwizdek przerywa tę szamotaninę. Rzut karny. Borici szybko wstał, jeszcze szybszy był jego strzał, wobec którego Borucz był bezradny. Wyrównanie.

13.06 Wciąż jeszcze trwa ofensywa albańska. Obydwaj nasi łącznicy cofnęli się głęboko do tyłu, trwa zacięta coraz bardziej bezpardonowa walka.

13.14. Wreszcie wyzwoliliśmy się z oblężenia. Wsparty o całą defensywę kwintet polski z wigorem atakuje. Hogendorf podaje do środka. Kohut wali w poprzeczkę, dobitka Hogendorfa trafia w tę samą przeszkodę. Gorąco jest pod bramką Vogli. Nawet nie dostrzegamy, kiedy Baran padł na ziemię. Znoszą go. Wchodzi Kohut. Po kilku chwilach łatwo się orientujemy, że nie stanowi on właściwego uzupełnienia drużyny. Hogendorf nie rozumie intencji krakowianina tak dobrze, jak wyczuwał je u Barana. Zresztą zrezygnowaliśmy już dawno z kombinacyjnej gry napadu. Teraz liczymy tylko na indywidualne wyczyny. Na jakiś uczciwy celny strzał. Może właśnie Kohut zaspokoi żądania publiczności, która dopinguje Polaków skandując Polska gola!

Mijają minuty. Cała drużyna polska przesiaduje na połowie albańskiej, tylko Borucz z daleka przygląda się, jak Wieczorek, Suszczyk, ba nawet Gędłek starają się spełnić zadania które należą do ataku i posyłają dalekie bomby na bramkę. Ze słabszymi i mocniejszymi punktami defensywa góruje wyraźnie nad atakiem. Ona to utrzymywała na swych barkach ciężki pojedynek pod naszą bramką, a teraz próbuje za napad zdobyć zwycięskiego gola.

13.32. Albańczycy są wyraźnie speszeni furią natarcia polskiego. Ściągnęli pod swą bramkę wszystkie możliwe posiłki. Nasi nie zdają sobie z tego sprawy, że tłok utrudnia im zadanie. Nie wyciągają przeciwnika w pole, pchają się wszystkimi drogami na bramkę. Raz po raz interweniuje sędzia, faule mnożą się.

13.34. Mordarski zmienia Wiśniewskiego. Bytomianin schorowany opuszcza pole gry. Wydaje się że nic nie zmieni wyniku Vogli wykazuje wielokrotnie swą klasę.

13.42. Wieczorek egzekwuje rzut boczny, Świcarz przedłuża do Kohuta, a ten półwolejem zdobywa upragnioną bramkę.

13.55. Skończył się mecz Emocjonujący, ciekawy, ale stojący na słabym poziomie. To zwycięstwo cieszy nas równie minimalnie, jak zeszłoroczny triumf nad Finlandią. W każdym razie było mniej zasłużone niż w ubiegłym roku. Szczęściem to już ostatni mecz w tym roku.

Cała nadzieja w juniorach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Barwiński popełnił kilka, a może nawet kilkanaście kiksów. Znany jest z tej strony. Jak również wiemy dobrze, że ani przez chwilę nie rezygnuje z walki, choćby sytuacja była najbardziej beznadziejna. Stanowił z Gędłkiem i Parpanem prawdziwą zasłonę dla Borucza, który tylko kilkakrotnie miał okazję do interwencji. Puszczonej bramki Borucz nie mógł obronić.

Zamykamy sezon międzynarodowych spotkań nikłym zwycięstwem. Mogło być ono efektowniejsze, gdyby linia ataku umiała we wszystkich szczegółach wypełniać swe obowiązki. Mogło być ono efektowniejsze, gdyby drużyna polska zagrała z takim rozmachem, temperamentem i poświęceniem, jak w meczu z Bułgarią.

Ale ten ostatni mecz sezonu 1949 mógł również zakończyć się remisem. Szczęśliwy strzał Kohuta, który sam przyznawał po meczu, że nie bardzo zdawał sobie sprawę z tego, jak strzela, wniósł do kronik sukces. Traktujemy go jako szczęśliwe zakończenie serii niepomyślnych występów na arenie międzynarodowej, jako zadatek na rok przyszły, w którym oczekujemy gruntownych zmian i gruntownej poprawy.

NADZIEJA W JUNIORACH

W pamięci mamy jeszcze praski występ juniorów. Bez nadmiernej przesady, nie sugerując się pochwałami czechosłowackich przyjaciół, z tej młodej kadry oczekujemy wzmocnienia dla reprezentacyjnej drużyny seniorów. Trzeba tylko, aby miesiące zimowe wykorzystano we właściwy sposób dla szkolenia wybijających się młodych piłkarzy, dla utrzymania ich w ciągłym treningu, aby roztoczono nad nimi właściwą opiekę, a na rezultaty poczekamy do wiosennych miesięcy 1950 roku.

Cztery mecze międzypaństwowe rozegrane w ciągu tygodnia uprawniają do optymizmu, jeżeli w planach na pierwszym miejscu uwzględnimy młodzież.

Wiesław Kaczmarek

Związkowiec Wadowice i Ogniwo Cieszyn mistrzami bielskiej kl. A

BIELSKO (tel. wł.) Wczoraj zakończone zostały rozgrywki piłkarskie serii jesiennej o mistrzostwo klasy A podokręgu bielskiego grupy I i II.

Ostatnia kolejka przyniosła następujące wyniki:

GRUPA I

Ogniwo Bielsko — Stal Biała 2:1 (1:0).

ZZK Leszczyński — Związkowiec Żywiec 1:0 (0:0)

Kolejarz Dziedzice — Związkowiec Wadowice 2:2 (2:0)

GRUPA II.

Stal Dziedzice — Unia Bielsko 6:0 (3:0)

Związkowiec Pszczyna — Ogniwo Cieszyn 0:4 (0:2)

Włókniarz Bielsko — Unia Zabłocie 4:1 (2:1)

TABELKA GRUPY I.

Związkowiec Wadowice	6	10	22:11
Stal Biała	6	8	20:7
Ogniwo Bielsko	6	7	11:9
Związkowiec Żywiec	6	6	5:5
Stal Cieszyn	6	5	9:13
Kolejarz Dziedzice	6	4	10:13
ZZK Leszczyński	6	2	4:23

TABELKA GRUPY II.

Ogniwo Cieszyn	6	11	23:6:
Włókniarz Bielsko	6	8	21:9
Stal Dziedzice	6	8	20:10
Górnik Brzeszcze	6	4	12:27
Związkowiec Pszczyna	6	4	5:15
Spójnia Bielsko	5	3	10:35
Unia Zabłocie	5	2	12:15

Niespodzianki w Rybnickiej kl. A

Stal Rybnik — Górnik Rybnik 4:3 (2:1)

Górnik Czerwionka — Kolejarz Żory 2:0 (1:0)

LZS 32 Krzeszowice — Górnik Pszów 2:1 (1:0)

Górnik Knurów — Górnik Niewiadom 3:0 v. o.

TABELA GRUPY I

Górnik Knurów	7	13	37:5
Stal Rybnik	7	10	24:16
Górnik Chwałowice	8	10	21:17
Górnik Pszów	7	7	17:15
Kolejarz Żory	7	7	17:19
Budowlani Rybnik	7	6	18:20
LZS 32 Krzeszowice	7	6	15:18
Górnik Rybnik	7	5	11:25
Górnik Niewiadom	7	0	4:22

Wyniki oraz tabela grupy II-ej

GTS Gołkowice — Spójnia Popielów 3:0 v o.

Górnik Rydułtowy — Odra Wodzisław 5:1 (3:1)

Olsza Godów — Spójnia Rybnik 3:1 (1:0)

Górnik Czerwionka — Górnik Jankowice 2:2 (1:1).

TABELA

Górnik Rydułtowy	8	12	21:12
Górnik Czerwionka	6	11	23:6
GTS Gołkowice	7	10	16:9
Odra Wodzisław	7	9	15:16
Spójnai Rybnik	6	5	10:16
Unia Łaziska	7	5	10:17
Spójnia Popielów	7	4	14:11
Olza Godów	7	4	9:12
Górnik Jankowice	7	2	6:17

Olejniczak zwycięża we Wrocławiu

WROCŁAW (tel. wł.). Na zakończenie sezonu odbyły się na torze żużlowym stadionu olimpijskiego zawody o puchar prezydenta Wrocławia tow. Kupczyńskiego.

Puchar zdobył Olejniczak, wygrywając wszystkie biegi. Zwycięstwo przyszło Olejniczakowi bardzo łatwo, gdyż Zenderowskiemu odmówił motor dwukrotnie posłuszeństwa. Gdyby nie to fatum, tytuł przypadłby zapewne Zenderowskiemu, który w końcowej fazie wykazał, że jeździ najlepiej, uzyskując najlepszy wynik dnia. Tym razem szwankowała trochę organizacja. Ponadto tor był miękki, gdyż nocą padał deszcz. Skutkiem tego nie obeszło się bez kilku upadków i tylko szczęściu należy zawdzięczać, że nie były one poważne. *Nie obeszło się bez momentów humorystycznych, gdyż w VII biegu starter źle liczył skutkiem czego zawodnicy przejechali 5 okrążeń.* Z mniej znanych żużlowców bardzo dobrze spisał się Rataj (Stal Ostrów).

Wyniki: *Bieg I* — 1) Olejniczak 1,39.5, 2) Cieślawski, Fijałkowski (SKRA) wycofał się z powodu dwukrotnego upadku. *Bieg II* — Woźniak 1,42.6, 2) i 3) Zenderowski i Szpitalniak. *Bieg III* — 1) Kapała 1,39.6, 2) Rataj, Filipczak (SKRA) z powodu upadku biegu nie ukończył. *Bieg IV* — 1) Olejniczak 1,37.8, 2) Rataj, Zenderowski wycofał się z powodu defektu maszyny. *Bieg V* — Kapała 1,40.6, 2) Cieślawski, 3) Szpitalniak. Na finiszu przewrócił się Szpitalniak a Cieślawski dzięki bystrej orientacji, zdążył w ostatniej chwili minąć leżącego zawodnika. *Bieg VI* — 1) Rataj 1,40.1, 2) Woźniak, 3) Cieślawski. *Bieg VII* — 1) Olejniczak 2,06.1, 2) Szpitalniak, 3) Filipczak. (Czas pięciu okrążeń). *Bieg VIII* — 1) Zenderowski 1,35.8, 2) Kapała, 3) Fijałkowski. *Bieg IX* — 1) Olejniczak 1,38.8, 2) Kapała, Woźniak nie ukończył biegu z powodu defektu motoru. *Bieg X* — 1) Rataj 1,39.9, 2) Szpitalniak, 3) Fijałkowski. *Bieg XI* — 1) Zenderowski 1,34.9, 2) Cieślawski, 3) Filipczak. *Bieg XII* — wygrał samotnie startujący Woźniak.

Punktacja: Olejniczak 12 pkt., Kapała 10 pkt., Rataj 10 pkt., Woźniak 8 pkt., Zenderowski 7.5 pkt., Cieślawski 7 pkt., Szpitalniak 6,5 pkt., Fijałkowski i Filipczak po 2 pkt.

Kapitan DOZB klasyfikuje

WROCŁAW (tel. wł.). Kapitan Wr. OZB Cybulski ustalił listę klasyfikacyjną najlepszych pięściarzy Dolnego Śląska.

Waga musza: *Kasperczak, Faska, Lindner, Napieralski, Wsiołek.*

Waga kogucia: *Żurawski, Czajkowski, Linkowski, Beczeniuk.*

Waga piórkowa: *Szymonowicz, Kaflowski, Szczygielski, Kurowski, Pawlak.*

Waga lekka: *Szczepan, Włodek, Jurek, Sobko, Pietryga.*

Waga półśrednia: *Grymin, Kotaś, Sztolc, Kokumdz, Brzezicha.*

Waga średnia: 1) i 2) *Domański i Kula, Głębocki, Polańczyk, Janowiak.*

Waga półciężka: *Krupiński, Urbanowicz, Litwin, Budziło, Lepczyński.*

Waga ciężka: *Kosturkiewicz, Branecki, Jeż, Żebrowski, Barbarowicz.*

Biorąc pod uwagę za pierwsze miejsce 5 pkt., drugie — 4 itd., na pierwszym miejscu znajduje się Gwardia Wrocław 35 pkt., Pafawag 23 pkt., Legia 17 pkt., Ogniwo 15 pkt., Związkowiec 10 pkt., Spójnia Jelenia Góra 6 pkt., Górnik Wałbrzych 5 pkt., Włókniarz Nowa Sól 5 pkt., Budowlani 4 pkt., Kolejarz 1 pkt.

BUDOWLANI OPOLE — STAL ZABRZE 6:10

OPOLE (tel. wł.) W meczu pięściarskim o mistrzostwo wydzielonej klasy „A" Budowlani Opole przegrali z zabrską Stalą 6:10.

I Liga bokserska Gwardia Gdańsk — Stal Chorzów 10:6

Tabele opolskiej klasy A

OPOLE. W rozgrywkach piłkarskich opolskiej klasy »A« kluby gliwickie Kolejarz i Górnik odniosły wysokie zwycięstwa. Pozostałe mecze nie przyniosły oczekiwanych niespodzianek.

Po niedzielnych meczach w tabelach opolskiej klasy »A« nie zeszły większe zmiany. Tabele te przedstawiają się oie następująco:

Grupa I

Górnik Zabrze	6	10	14:4
Kolejarz Gliwice	7	10	29:15
Stal Gliwice	6	8	14:10
Unia Racibórz	6	8	18:9
Włókniarz Prudnik	6	8	18:13
Polonia IB Bytom	6	6	18:9
Górnik Gliwice	7	6	13:10
Ogniwo Nysa	7	6	13:13
Związk. Racibórz	7	3	9:29
Kolejarz Opole	6	2	10:21
Polonia Głubczyce	6	2	7:17

GRUPA II.

Budowlani Opole	7	11	28:7
Górnik Mikulczyce	6	9	13:9
Górnik Ib Szombier.	6	9	14:11
Metal Bobrek	6	9	10:9
Chemik Zdzieszowice	6	7	10:3
Stal Zawadzkie	5	6	8:8
Górnik Miechowice	6	6	7:13
Zagroda Lubliniec	6	6	16:18
Górnik Biskupice	6	5	13:10
Drożdżownia Wołcz.	7	2	8:17
Kolejarz Kluczbork	7	1	9:24

Bieniek pomyłkowo zdyskwalifikowany

KRAKÓW. PZPN, a ściślej mówiąc WG i D PZPN, popełnił ostatnio małą gafę. Oto ukarał 3-miesięczną dyskwalifikacją Bogu ducha winnego zawodnika Związkowca Garbarni **Zdzisława Bieńka** za nie popełnione przestępstwa na meczu PTC—Garbarnia w dniu 4. XI. br. Dopiero na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, do którego impuls dała sama Garbarnia upominając się o niewinnie ukaranego Bieńka, stwierdzono, że został on „omyłkowo" ukarany komunikatem nr 35/49 PZPN-u.

Wobec powyższego WG i D PZPN anulował karę nałożoną na Bieńka i ukarał właściwego sprawcę **Kalicińskiego Mieczysława** Zw. Garbarnia 3-miesięczną dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego i brutalną grę połączoną z rozmyślnym kopnięciem przeciwnika przy piłce na zawodach w dniu 4. XI. br. pomiędzy PTC — Zw. Garbarnia.

Sędzią tych zawodów był ob. Wisiński z Żywca. Jak to się stało, że p. Wisiński nie wiedział i nie widział, kto go obraził na wspomnianym meczu, podając mylnie do protokołu sędziowskiego Bieńka zamiast Kalicińskiego — zostanie jego wyłączną tajemnicą, ale nie świadczy pochlebnie o jego kwalifikacjach sędziowskich.

Liga koszykowki

SPÓJNIA GDAŃSK — POMORZANIN TORUŃ 36:19 (21:4)

Gdańsk (tel. wł.) Spójnia Gdańsk wygrała spotkanie z Pomorzaninem z Torunia w stosunku 36:19 (21:9). Spójnia zaskoczyła przeciwnika bardzo szybkim tempem oraz górowała wyraźnie techniką. W doskonałej formie znajdował się reprezentant Polski Markowski Roman, który zdobył 13 punktów.

W Pomorzaninie najlepszym strzelcem był Stefanowicz II, uzyskując 8 pkt. Sędziowali Balcer z Poznania i Rusiecki z Olsztyna.

90 minut ze stoperem w ręku na stadionie WP

Kilka minut przed godziną dwunastą wbiegają na boisko obie drużyny. Drużyna albańska w czarnych spodenkach w czerwonych koszulkach z kapitanem drużyny Borici Loro na czele.

Polaków prowadzi jak zwykle Parpan. Orkiestra gra hymny państwowe, goście witają publiczność kwiatami i sędzia Nemcovsky (Czechosłowacja) wzywa kapitanów do losowania.

Goście wybierają pierwszą połowę z dość silnym wiatrem. Drużyny ustawiają się w następujących składach:

ALBANIA: Vogli, Borici II, Spahiri, Spechio, Lambi, Kavaja, Parapani, Ginali, Borici Loro, Bicaku, Teliti.

POLSKA: Borucz, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Hogendorf, Baran, Świcarz, Cieślik, Wiśniewski.

1—3 MINUTA. Od środka rozpoczynają Polacy, przeprowadzając szybki atak lewą stroną, który kończy się straconą piłką Wiśniewskiego. Albańczycy odpowiadają ładnym zagraniem Ginalj i Bicaku. Gra toczy się na środku boiska. Świcarz próbuje przejść przez Lambiego, ale zostaje sfaulowany. Rzut wolny bije Suszczyk do Wiśniewskiego, ta akcja nie jest zakończona oczekiwanym celnym strzałem.

4-TA MINUTA blisko pola karnego Suszczyk z kolei fauluje doskonale grającego Ginali, rzut wolny kończy się wybiciem na spaloną pozycję Borici. Piłka przechodzi na połowę Albańczyków, Cieślik wypuszcza Świcarza, a ten gubi piłkę.

5-TA MINUTA. Hogendorf przejmuje podanie Barana, przechodzi udanie Spahiri, w ostatniej chwili piłka ucieka mu od nogi i nie dochodzi nawet do strzału. Skrzydłowy jednak rozgrywa się coraz lepiej i za chwilę znów pięknie podaje i już piłkę do środka. Nikt z napastników nie kwapi się do strzału.

6-TA MINUTA. Atak albański przeprowadzony prawą stroną wyjaśnia przytomnie Barwiński. Piłka przechodzi do Świcarza i teraz Kostek rewanżuje się Lambiemu. Akcja jest zatrzymana gwizdkiem sędziego za faul.

8-MA MINUTA. Piłka wędruje w środku pola, obie drużyny podają niedokładnie, ale za chwilę Albańczycy przechodzą pod bramkę Borucza i notujemy pierwszy oddany strzał Borici.

10-TA MINUTA. Nawet Gędłek jest zatrzymany nieprawidłowo przez Teliti i sędzia Nemcovsky zarządza rzut wolny. Dalekie podanie Gędłka przejmuje Hogendorf, przeprowadza bliżej i oddaje dokładnie do środka. Lambi niestety jest szybszy od naszych napastników i wyjaśnia sytuację głową.

11-TA MINUTA. Znów atak Polski, który tym razem w zetknięciu się Barana z Spahiri, kończy się niestety kontuzją tego ostatniego. Obrońca albański schodzi z boiska i zastępuje go Sharisi.

12-TA MINUTA. Atak drużyny polskiej co raz częściej dostaje piłki od pomocników, ale niecelne podania przerywają akcję, lub też są wyłapywane skutecznie przez dokładnie kryjący blok defensywny gości.

Nowy atak Albańczyków kończy się interwencją Barwińskiego, a za chwilę Borici strzela w aut.

14-TA MINUTA. Podanie Cieślika wyłapuje Wiśniewski, ale przez swoją niezaradność zatrzymuje udaną akcję i traci piłkę.

15-TA MINUTA. Wiśniewski tuż przy linii zostaje sfaulowany przez Kavaja. Rzut wolny poszkodowany bije precyzyjnie. Miękka piękna piłka wędruje pod bramkę na wysokości rzutu karnego, a stojący parę metrów w tyle Cieślik wyskakuje do niej i strzela głową celnie w prawy róg. Vogli jest bezradny i prowadzimy 1:0. Publiczność przyjmuje bramkę dużym entuzjazmem, licząc na dalsze.

16-TA MINUTA. I rzeczywiście znów z tego samego miejsca Wiśniewski podaje Baranowi, ale strzał jest niecelny i idzie w aut. Albańczycy odpowiadają atakiem lewą stroną, Teliti dochodzi do strzału, a łatwą piłkę łapie Borucz.

19-TA MINUTA. Hogendorf wraz z Baranem wydają się być najbardziej aktywnymi w naszym ataku i przeprowadzają szybkie akcje. Dośrodkowanie Hogendorfa Wiśniewski przejmuje, ale interwencja Spahiri przynosi nam pierwszy rzut z rogu niewykorzystany. Notujemy ładną akcję Baran — Hogendorf — Świcarz. Kostek nie dochodzi do strzału, bo Lambi nie przepuszcza. Para Cieślik — Baran na środku, i jak może pomaga tekami. Znów Hogendorf oddaje centrę wyłapaną przez Vogli.

20—23 MINUTA. Obaj pomocnicy albańscy oswobadzają się z naporu naszych napastników, ich podania przejmuje atak albański. Każdy z tych ataków jest w każdej chwili groźny, jeżeli do piłki dochodzi doskonały środkowy napastnik Borici Loro. Albańczycy zmieniają pozycję, przerzucając piłkę gdzieś na wysokość lewego skrzydła i ostatni dochodzi do strzału, który Borucz broni. Dalekie podania z wiatrem strzała się równie łatwo spokojnie grającego Borucza.

24 MINUTA. Suszczyk odbiera piłkę Ginali, podaje do Barana i ten puszcza doskonale Hogendorfa. Nasz skrzydłowy daje sobie radę z obrońcą, strzela, ale Vogli broni na róg. Niestety podanie idzie za bramkę.

25-TA MINUTA. Świcarz zostaje zatrzymany ręką przez Lambiego. Rzut wolny z odległości 25 metrów bije doskonale Baran. Piłka trafia w mur graczy albańskich i odbita głową idzie daleko z wiatrem w stronę naszej połowy boiska. Ataki polskie coraz bardziej się zazębiają, wydaje się, że za chwilę cała piątka napadu będzie sprawiała wrażenie scementowanej. Niestety, są to tylko drobne fragmenty gry. Para Cieślik — Wiśniewski znacznie rzadziej dochodzi do piłki i ciężar gry pozostaje w dalszym ciągu tylko na prawej stronie — Baran — Hogendorf.

27 MINUTA. Znów Ginali podaje do Borici i groźny strzał broni Borucz. Drugi atak albański zatrzymuje się na Parpanie. Górną piłkę przejmuje Świcarz i doskonale wypuszcza Barana miedzy obrońcę a pomocnika. Do piłki dochodzi jednak szybciej Vogli i niemal spod nóg zabiera ją Baranowi.

29 MINUTA. Następny atak idzie prawą stroną, gdzie Baran przechodzi do samej linii. Jego podanie przejmuje Cieślik i strzela, niestety tuż obok słupka.

30 MINUTA. Albańczycy odpowiadają dobrze przeprowadzonym atakiem, nasi pomocnicy nie potrafią zaszachować napadu gości, to też pod bramką naszą piłka podawana jest przez przeciwników dokładnie od gracza do gracza. Dośrodkowanie Teliti przejmuje na głowę Ginali i Borucz w ostatniej chwili wyłapuje piłkę tuż przy słupku.

31—35 MINUTA. Barwiński odbiera piłkę Parapaniemu, podaje do Cieślika, który przechodzi prawą stroną aż za bramki Vogli, ale strzela niecelnie. Następna akcja naszego ataku jest zatrzymana gwizdkiem sędziego i Lambi znów nie przepuszcza ataku Świcarza. Rzut wolny z 20 metrów bije Baran, ale piłka trafia Spechio w głowę i groźna sytuacja pod bramką Albańczyków jest tym sposobem wyjaśniona.

Akcje obu stron znacznie się jednak przyspieszają, tempo spotkania rośnie. Drużyna polska usiłuje strzelić drugą bramkę i wyjaśnić losy spotkania, a również i goście nie rezygnują z walki.

36 MINUTA DO 39 MINUTY. Znów ładna akcja rozpoczynająca się rzutem z linii bocznej Suszczyka do Świcarza, który natychmiast wypuszcza prostopadle środkiem Cieślika. Do dalekiego podania biegnie nasz łącznik, ale Vogli uprzedza go o ułamek sekundy. Piłka jest niepoprawny i w dalszym ciągu nie czysto wkracza w akcję, powodując znów rzut wolny niewykorzystany, bo strzał Suszczyka łapie z łatwością bramkarz gości.

39 MINUTA. Kavaja mija naszych dwóch graczy i podaje do Ginali, a ten niespodziewanie z odległości ponad 30 metrów oddaje piękny plasowany i mocny strzał, który na całe szczęście mija słupek o centymetry.

40 MINUTA. Nasi nie pozostają na boisku jedynie w charakterze poszkodowanych i Suszczyk fauluje Borici. Rzut wolny z 20 metrów wykonuje Parapani i piłka muska poprzeczkę, wychodząc na aut.

Następny atak Albańczyków znów kończy się strzałem tym razem Teliti, również ponad bramką.

42—45 MINUTA. Obie drużyny przeprowadzają dość składne akcje ofensywne, którym brak jednak wykończenia, a zwłaszcza celnych strzałów. Suszczyk i Wieczorek coraz częściej przechodzą do akcji ofensywnych, nawet ich podania są trochę celniejsze. Notujemy ładną akcję Baran — Świcarz — Hogendorf zakończoną silnym strzałem tego ostatniego obok słupka. Albańczycy znów przechodzą z piłką pod bramkę Borucza. Za faul Gędłka wolny broni Borucz na róg. Gwizdek sędziego oznajmiający przerwę zastaje akcję w środku pola.

PO PRZERWIE

Po zmianie boiska, drużyna albańska rozpoczyna grę w następującym składzie: na lewej obronie gra Spahiri, na lewym łączniku Borici. Nasza drużyna wychodzi bez zmian.

1—4 MINUTA. Pierwszy atak Albańczyków jest przeprowadzony szybko i Borucz łapie piłkę. Jego wybicie dochodzi do Wiśniewskiego, który szybko przechodzi obrońcę, ale strzał jego w pełnym biegu mija słupek. W odpowiedzi atak albański przedostaje się na nasze pole karne, starcie Parpana i Teliti kończy się kontuzją tego ostatniego.

5-TA MINUTA. Goście przyspieszają tempo. Ginali i Borici pięknie oswobadzają się spod opieki naszych zawodników i pod bramką Borucza jest teraz trudniejsza sytuacja.

7 MINUTA. Gędłek w ostatniej chwili wybija na róg. Dośrodkowanie Borici dochodzi na środek naszej bramki, Ginali strzela głową, jego strzał łapie w ostatniej chwili Borucz, tuż przy linii, i nie mogąc schwytać piłki, wybija ją krótko przed siebie. W tym samym momencie w starciu z atakującym Borici zostaje kontuzjowany, a przed naszą bramką robi się tłok całej grupy zawodników obu drużyn. Nikt nie ma możności wykopu oswobadzającego, Barwiński kryje piłkę ciałem, ale zaatakowany pada i niespodziewanie dotyka piłki ręką. Sędzia pokazuje na rzut karny. Borucz z trudnością wstaje, widać że jest zamroczony, nic więc dziwnego, że celny strzał dołem w prawy róg Ginali wpada do siatki. **Goście wyrównali 1:1.**

8—10 MINUTA. Gra się wyraźnie zaostrza, obie drużyny dążą do rozstrzygnięcia spotkania. Piłka wędruje szybciej, ale w dalszym ciągu niedokładnie, tak u gości jak i w naszej drużynie. Suszczyk fauluje Ginali. Na całe szczęście rzut wolny idzie wysoko ponad bramką. Nowy rzut wolny bity przez Parapaniego daje podobny wynik.

Nasze ataki są również groźne. Dobrą pozycję do strzału ma Baran, ale marnuje ją przez niezdecydowanie. Hogendorf przeprowadza udany raid po skrzydle, oddaje do środka, tutaj Lambi jest szybszy od naszych napastników.

11—15 MINUTA. Suszczyk i Wieczorek zdobywają się na składniejsze zagrania i atak nasz coraz częściej zaczyna zagrażać bramce Vogliego. Jedna z akcji kończy się rzutem wolnym, tuż z za linii pola karnego. Strzał Parpana idzie wysoko nad poprzeczkę. Publiczność głośno dopinguje swoich zawodników. Akcje są zresztą coraz groźniejsze i inicjatywa przechodzi wyraźnie do drużyny polskiej. Na polu karnym Albańczyków jest coraz tłoczniej, tym bardziej, że obrońcy Albańscy nie zwlekają ani na ułamek sekundy z interwencją i wkraczają ostro, zdecydowanie.

15—20 MINUTA. Świcarz przejmuje piłkę głową i podaje do Hogendorfa, który z odległości kilku metrów oddaje słaby strzał, złapany pewnie przez Vogliego. Nawet lewa strona jakby się trochę rozruszała. Wiśniewski próbuje walczyć o piłkę, jest bardziej agresywny i wreszcie przejmuje dobre podanie Cieślika i idzie z piłką wprost na bramkę. W ostrym starciu z Borici zyskuje tylko nowy róg (stosunek 3:1). Dośrodkowanie do Cieślika, który z kolei przedłuża do Hogendorfa również nie przynosi żadnego wyniku.

Za chwilę nowy róg dla Polaków, po którym pod bramką Vogliego jest chyba najgroźniejsza chwila w całym spotkaniu. Kostek z kilku metrów strzela głową i trafia w słupek. Odbita piłka pada w las nóg pod bramką i dopiero szczęśliwe wybicie Borici wyjaśnia sytuację. Baran jest kontuzjowany i schodzi z boiska, a na jego miejsce wbiega Kohut. Łącznik Gwardii potrzebuje kilku minut na rozgrzanie się i kilka pierwszych akcji zostaje przez niego zatrzymanych powolnością. Ale oto znów Wiśniewski oddaje daleki strzał, a cała umiejętność przeciwników zaczyna się sprowadzać do twardego krycia na polu bramkowym. Nawet nasi obrońcy przechodzą do przodu, nawet Parpan gra gdzieś poza linią środkową boiska.

22-MINUTA. Ataki polskie idą falą jeden za drugim. Zagranie Świcarza kończy się strzałem głową Kohuta, ale Vogli w tym okresie wykazuje, że naprawdę jest doskonałym bramkarzem, i nie tylko strzały, ale i każde dalekie podanie jest przez niego wyłapywane bezbłędnie.

23-MINUTA. Hogendorf wywalcza nowy rzut z rogu (5:1). Cieślik dochodzi do strzału, przenosi nad poprzeczkę, a za chwilę znów Hogendorf nie potrafi zwalczać i traci doskonałą okazję.

25-MINUTA. Od 10 minut atak albański nie przeszedł jeszcze na naszą połowę, udaje mu się to dopiero teraz, środkiem boiska, ale Gędłek przejmuje piłkę.

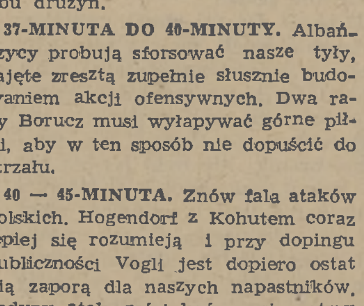
26 — 30 MINUT. Nasi zawodnicy jakby stracili nieco sił i zwalniają. Gra się wyrównuje, przy stałych wędrówkach piłki na środku boiska. Suszczyk coraz pewniej czuje się w roli ofensywnego pomocnika i tuż za atakiem zdobywa się na dobrze przemyślane akcje. Nawet sam próbuje zdolności strzeleckich, bo mocny strzał niewiele chybia. Akcja Suszczyk — Świcarz, Wiśniewski kończy się jednoczesnym startem do piłki tego ostatniego i bramkarza gości. Vogli jest szybszy i ratuje w ostatniej chwili.

Wiśniewski zostaje odwołany z boiska i zamienia go Mordarski. Kohut zaczyna wkraczać w grę z całą swoją skutecznością, a znów nasz atak wydaje się być znacznie groźniejszy. Jedynie tłok spowodowany ściągnięciem niemal całej drużyny albańskiej na przedpole bramki, jest przyczyną, że wynik pozostaje bez zmian.

36-MINUTA. Zdobywamy następny róg (6:1), a za chwilę znów rzut wolny z za linii pola karnego. Wykonuje go Mordarski celnie, ale Vogli pięknie łapie. Gra jest coraz ostrzejsza. Niemal każde starcie jest bolesne dla obu stron i sędzia Nemcovsky z całą umiejętnością naprawdę dobrego arbitra, czystymi gwizdkami paraliżuje zbyt rozgorączkowane zapędy graczy obu drużyn.

37-MINUTA DO 40-MINUTY. Albańczycy probują sforsować nasze tyły, zajęte zresztą zupełnie słusznie budowaniem akcji ofensywnych. Dwa razy Borucz musi wyłapywać górne piłki, aby w ten sposób nie dopuścić do strzału.

40 — 45-MINUTA. Znów fala ataków polskich. Hogendorf z Kohutem coraz lepiej się rozumieją i przy dopingu publiczności Vogli jest dopiero ostatnią zaporą dla naszych napastników. Jedyny atak gości kończy się zatrzymaniem na spalonym. Kiedy już wydawało się, że wynik spotkania nie ulegnie zmianie, w 43 minucie Świcarz przytomnie wypuszcza piłkę górną pomiędzy Lambiego a Kawaje do piłki dochodzi Kohut i w momencie zetknięcia się piłki z ziemią oddaje



niemocny ale celny strzał w górny prawy róg. Vogli jest bezradny.

Na dwie minuty przed końcem spotkania zdobywamy zwycięską bramkę. Sprawca jej jest gorąco ściskany przez całą niemal drużynę. Albańczycy nie probują nawet żadnej zdecydowanej akcji dążącej do wyrównania.

A przeciwnie, nasza drużyna przy okrzykach publiczności żądającej trzeciej bramki, rusza z całym impetem do przodu i już do ostatniego gwizdka doskonałego sędziego Nemcowskiego drużyna Albanii tylko się broni.

Gwizdek kończący spotkanie jest hasłem wbiegnięcia tłumów publiczności na boisko i aktorzy dzisiejszego spotkania, ze zdobywcą decydującej bramki Kohutem wędrują na rękach tłumu do szatni.

Sędziował Nemcowsky (Czechosłowacja). Na linii Długosz Michalik.

Towarzyskie 'derby' w Poznaniu

Kolejarz -- Warta 7:1

Kolejarz Poznań — Warta 7:1 (1:0)

Warta: Łompies, Pyda, Staniak, Trzebiński, Groński, Opic, Gierak, Sikora, Kaczmarczyk, Skrzypniak, Smólski.

Kolejarz: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Chudziak, Bednarek, Anioła, Czapczy, Białas, Kołtuniak.

Bramki padły w następującej kolejności: w 10 min. Kołtuniak, w 49 Anioła, 59 Kaczmarczyk z karnego, 61 Anioła z karnego, 70 Czapczyk, 75 Anioła, 77 Białas, 88 Anioła.

Sędzia Gorączniak z Poznania, widzów 3000.

Tylko do przerwy stawiali gracze Warty skuteczny opór jedenastce kolejarzy, która przewyższała gospodarzy (towarzyski ten mecz odbył się na boisku Warty) pod każdym względem. Po zmianie pól zieloni opadli na siłach do tego stopnia, że gra toczyła się przy druzgocącej przewadze kolejarzy, którzy nie wysilając się zbytnio zdobywali bramkę za bramką.

Warta wystąpiła w eksperymentalnym składzie, lecz i te nowe próby poczynione na meczu niedzielnym nie przyniosą kierownictwu klubu żadnego rozwiązania, bo nie dały one żadnego pozytywnego rezultatu.

W drużynie zielonych dał się odczuć brak Gendery, który zwykle nadawał linii ataku pewien uzasadniony kierunek poczynań i myśl przewodnią oraz brak bramkarza Krystkowiaka, chociaż ten ostatni nie uchroniłby drużyny od tak wysokiej porażki, bo junior Łompies, chociaż jeszcze — niezbyt pewny — bronił z niezwykłym szczęściem mimo popełnienia kilku błędów, za puszczone bramki, jednak winy nie ponosi.

Drużyna Warty przegrała zupełnie zasłużenie w tak wysokim stosunku bo gracze nie wytrzymali meczu kondycyjnie, chociaż tempo nie było zbyt ostre, a przegrywając ze swymi przeciwnikami prawie wszystkie pojedynki wykazali, że z ich techniką jest u nich bardzo słabo.

Ponieważ gracze Kolejarza z reguły wygrywali wszystkie pojedynki i w sposób bezapelacyjny przewyższali słabego przeciwnika, trudno o ich grze coś powiedzieć, tymbardziej, że wysokie zwycięstwo zawdzięczają w głównej mierze własnym umiejętnościom jak i słabemu przeciwnikowi. Wyróżnimy tylko juniora Gogolewskiego, który w widoczny sposób ożywił atak kolejarzy, zademonstrował już dobrze zaawansowaną technikę, żywiołowość, ambicję, i zdecydowanie przy czym najważniejsze szybkość.

Kramek wygrywa bieg
im. Nojego w Bielsku

BIEG NA PRZEŁAJ IM. NOJEGO W BIELSKU

BIELSKO. Tradycyjny na Śląsku jesienny bieg na przełaj im. Józefa Nojego, zorganizowany został w ub. niedzielę tym razem w Bielsku przez miejscowy ZKS Kolejarz. Zgromadził on na starcie 25 zawodników i zawodniczek i rozegrany został w konkurencjach seniorów, juniorów i kobiet. Była to pierwsza po wojnie większa impreza lekkoatletyczna na terenie Bielska.

Oprócz miejscowych biegaczy z Jurzakiem na czele, zjawiło się na starcie kilku zawodników z innych okręgów jak Kramek i Kowalski z Gwardii Lublin, Zając z Gwardii Kraków, Królikowski z Gwardii Świdnica i Oleński ze Stali Katowice.

Na trasie około 4500 m rozgorzała zacięta walka o pierwsze miejsce. Ze startu poprowadził przez 2 km Jurzak, poczym jednak na czoło wysunął się Kramek, który nie dał się już minąć mimo wysiłków Jurzaka i Olesińskiego i w dobrej formie przybył pierwszy na metę w czasie 15,31.2 min. przed Olesińskim 15,51,4 min., Jurzakiem, Rusinem i Jano z Kolejarza Bielsko. Zając z Krakowa był dopiero szóstym, a Kowalski z Lublina siódmym.

W grupie juniorów bezkonkurencyjnym był Werbliński, zwyciężając na trasie 2000 m w czasie 6,57.2 min przed swym kolegą klubowym Szkaradnikiem 6,59.0 min. Na dalszych miejscach uplasowali się zawodnicy Stali Świętochłowice — Lędzik i Osadnik oraz pozostali biegacze Kolejarza bielskiego.

Najmniej stanęło na starcie kobiet, bo tylko 4 z Kolejarza i Piwowarówna ze Stali Katowice. Jak było do przewidzenia, Piwowarówna wygrała zdecydowanie, chociaż młodziutka Jakubcówna dzielnie starała się jej dotrzymać kroku. Trasa kobiet ponad 800 m, a czas zwyciężczyni 3,12.8 min. Organizacja biegu sprawna. Szereg pięknych i wartościowych nagród ufundowało społeczeństwo miejscowe oraz ZZK koło Bielsko.

Ostatni mecz II-giej ligi
Pomorzanin przegrywa na własnym boisku z Gwardią Szczecin

POMORZANIN — GWARDIA SZCZECIN 1:2 (1:1)

TORUŃ (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo II ligi szczecińska Gwardia pokonała toruńskiego Kolejarza 2:1 (1:1). Kolejarz Toruń wystąpił do tego spotkania w odmłodzonym składzie. Gra stała na słabym poziomie, drużyna Gwardii przewyższała Kolejarza ambicją, a przede wszystkim szybkością.

Miejscowi zagrali b. słabo, a w szczególności dotyczy to ataku. Na wysokości zadania nie stanął również bramkarz Dunikowski, który zawinił obydwie bramki.

Jedynym graczem, który zasłużył z toruńczyków na wyróżnienie — był Przybylski

W pierwszej połowie gra wyrównana. W 32 minucie Mroczek zdobył prowadzenie dla Gwardii, przerzucając piłkę nad wybiegającym bramkarzem.

W 36 minucie Rembecki II, najsłabszy zresztą gracz Pomorzanina nie wykorzystał 100-procentowej sytuacji. W 43 minucie Kosobudzki zdobył wyrównanie dla gospodarzy z rzutu karnego.

Po przerwie już w 4 min. Mroczek uzyskał zwycięską bramkę dla Gwardii. Od tego momentu Kolejarze posiadali dużą przewagę do końca gry, ale wynik 2:1 nie uległ zmianie. Sędziował Biernacik z Krakowa. Widzów 2000.

WROCŁAW (tel. wł.) Z okazji 32 rocznicy wielkiej rewolucji październikowej Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej urządził akademię w sali teatru Energetyki. Po referacie tow. Orzechowskiego na temat osiągnięć Związku Radzieckiego w dziele kultury fizycznej i sportu odbyła się część artystyczna, w której udział wzięła Oficerska Szkoła Piechoty, Studium Wychowania Fizycznego i Legia.

Zarówno referat jak i popisy artystyczne i sportowe przyczyniły się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej na odcinku sportowym. Około tysiąca sportowców Wrocławia spędziło w miłym nastroju wieczór.

WYŚCIG O ZŁOTY RYNGRAF ZIEMI POMORSKIEJ

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbył się na zakończenie sezonu trójmecz żużlowy o Złoty Ryngraf Ziemi Pomorskiej.

W zawodach zespołowo pierwsze miejsce zajęła Unia Olimpia Grudziądz, uzyskując 15 pkt. przed Gwardią Bydgoszcz — 9 pkt. i Gwardią Toruń — 7 pkt. Zawodom przypatrywało się ponad 5000 widzów.

Beniaminek II ligi remisuje z AKS-em
„Mecz pojednania" w Sosnowcu

STAL SOSNOWIEC — AKS CHORZÓW 2:2 (2:2)

SOSNOWIEC. W niedzielę na stadionie STALI odbył się mecz pojednania między zespołem gospodarzy, a chorzowskim AKS-em. Drużyna gości została przez miejscową widownię serdecznie przyjęta. Spotkanie otrzymało bardzo uroczyste ramy. Zawodnicy obydwu drużyn wymienili między sobą wiązanki kwiatów, które następnie rozrzucili na widownię.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

AKS: Janik, Durniok, Karmański, Gajdzik, Hanuszek, Kalus, Kulik, Czech, Pierchała, Muskała (Piechaczek), Barański.

STAL: Powązka, Strauch, Wiśniewski, Huras, Tomecki, Maślak, Słota, Majewski, Powała, Grządziel, Macuga.

Sędziował b. dobrze ob. Świątek. Widzów 6 tysięcy.

Bramki dla AKS-u zdobył Czech, a dla STALI Słota i Powała.

AKS wystąpił z dwoma nowymi nabytkami Pierchałą na środku napadu i Czechem na prawym łączniku. Obydwaj zadebiutowali dość udatnie. Czech jest niebezpiecznym zdecydowanym strzelcem, ale najlepszym napastnikiem był grający po przerwie młodziutki Piechaczek wielki talent piłkarski. Bardzo słabo wypadła linia pomocy zdekompletowana brakiem Wieczorka. Janik w bramce popełnił jeden błąd przy utracie pierwszej bramki poza tym grał bez zarzutu.

W drużynie sosnowieckiej najlepszą linią był napad a szczególnie trójka środkowa W linii pomocy nadzwyczaj ofiarnie i celowo zagrywał Maślak. Bramkarz Powązka zawinił utratę drugiej bramki źle obliczając wybieg.

Gra w pierwszej połowie stała na bardzo dobrym poziomie była szybka i ładna W 10 min. prowadzenie dla AKS zdobył z pięknego ostrego strzału Czech. W 10 minut później po ładnej akcji napadu gospodarzy STAL wyrównała przez Słotę. AKS jeszcze raz zdobył prowadzenie w 27 minucie. I tym razem strzelcem bramki był Czech. STAL zrewanżowała się szybko bramką strzeloną przytomnie przez Powałę.

Po zmianie stron goście uzyskali dość znaczną przewagę której nie potrafili jednak wykorzystać.

Zażarty bój pod koszami Katowic
Dopiero po dogrywce - Cracovia zwyciężyła Stal Świętochłowice

OGNIWO CRACOVIA — STAL ZGODA ŚWIĘTOCHŁOWICE 42:41 (19:13)

KATOWICE. W hali Woj. Urzędu Kult. Fizycznej w Katowicach STAL Świętochłowice rozegrała swe pierwsze spotkanie ligowe mając za przeciwnika drużynę OGNIWA Cracovii z Krakowa.

Do spotkania tego drużyny wystąpiły w następujących składach:

OGNIWO: Laska, Pacuła, Łudzik, Ciesielski R., Będkowski, Krupa, Ciesielski J., Więcek, Korcela, Wojakowski.

STAL: Wrzesiński, Nagórski, Skawiński, Krawczyk, Gurtler, Kozioł, Kostrusiak, Wozinko, Andrzejewski i Konieczny.

Mecz mimo niskiego jak na spotkanie ligowe poziomu technicznego przyniósł licznie zebranej (około 400 osób) publiczności wiele emocji.

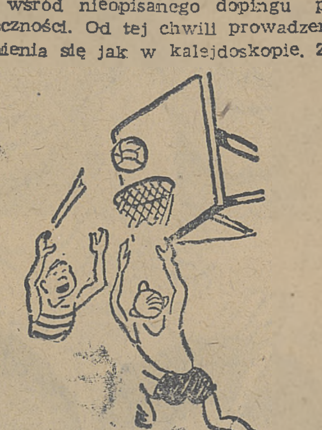
Zwycięstwo Cracovii aczkolwiek nie przekonywujące było zasłużone. Cracovia przez cały czas spotkania górowała zarówno kondycyjnie jak i technicznie nad gospodarzami.

Linie ofensywne gości zagrały doskonale taktycznie, demonstrując nam kilka pięknych kombinacyjnie akcji zakończonych przeważnie zasłużonymi koszami. Wyróżnił się tu niezawodny Łudzik zdobywca 15 punktów.

W drużynie STALI beznadziejnie zagrał atak psując zwłaszcza w drugiej połowie masę dogodnych sytuacji, nie mówiąc już wogóle o osobistych których poza Skawińskim nikt formalnie w tej drużynie nie umie strzelać. **Wystarczy nadmienić iż na 26 podyktowanych rzutów osobistych STAL wykorzystała zaledwie 5!!!**

Od pierwszej minuty Cracovia narzuca ostre tempo prowadząc zdobytymi punktami aż do końca pierwszej połowy. Gra żywa, aczkolwiek nerwowa nie przynosi nic ciekawego. Już w ósmej minucie kapitan Cracovii Ciesielski R. „doigrał się" czterech osobistych, za które sędzia wyklucza go z dalszej gry. Ten sam los spotyka wkrótce potym Nagórskiego (STAL). STAL gra w tym okresie chaotycznie strzelając z dość znacznej odległości.

Po przerwie STAL dzięki doskonałej grze Girtlera i Wozimki wyrównuje wśród nieopisanego dopingu publiczności. Od tej chwili prowadzenie zmienia się jak w kalejdoskopie. Zespół gospodarzy jeszcze na parę minut przed końcem prowadzi różnicą dwóch koszy, lecz ambitna drużyna krakowska wyrównuje i końcowy wynik brzmi 35:35.



Po zarządzonej pięciominutowej dogrywce STAL mimo prowadzenia 39:35, przegrywa w stosunku 42:41.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Łudzik 15, Pacuła 8, Ciesielski J. 7, Krupa 4, Będkowski, Ciesielski R., Więcek i Korcała po 2.

Dla STALI: Wozimko 11, Girtler 10, Krawczyk 6, Wrzesiński i Skawiński po 5, oraz Kostrusiak i Andzejewski po 2.

Sędziowali ob. Twardo i Czmoch.

Suchecki (Ogniwo Warszawa)
zwycięża na żużlu w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Na torze żużlowym Gwardii odbyły się w niedzielę ogólnopolskie zawody motocyklowe z udziałem zawodników warszawskich, łódzkich, śląskich i krakowskich. Zawód sprawili zarówno organizatorom jak i publiczności krakowskiej mistrz i wicemistrz Polski na żużlu Smoczyk i Zenderowski, którzy mimo zapowiedzi nie przyjechali do Krakowa. Pod ich nieobecność klasą dla siebie byli Suchecki (Ogniwo Warszawa) i Kołeczek (Ogniwo Łódź). Kołeczek dwukrotnie ustanowił rekord toru krakowskiego (1,26.4 i 1,25,3), uzyskując przeciętną 68 km. godz. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Suchecki przed Kołeczką i Andrzejewskim. Wyniki poszczególnych biegów:

I bieg — 125 ccm — 1) Gracialny (Górnik Czeladź) 2,07,5, 2) Nowak (Gwardia K-ce) 2,07,8.

II bieg — 250 ccm — 1) Nowak 1,51,0, 2) Pięta (Ogniwo Łódź) 2,72,0.

III bieg — 350 ccm i 500 ccm — 1) Suchecki (Ogniwo W-wa) 1,31,0, 2) Kołeczko (Ogniwo Łódź) 1,31,8, 3) Andrzejewski (Budowlani Rybnik) 1,35,2, 4) Chlebis (PKM W-wa) 1,41,2.

IV bieg — 1) Baran (Górnik K-ce) 1,53,0, 2) Rechul (Gwardia Kraków) 1,57,0.

V bieg — 1) Dziura (Górnik Rybnik) 1,32,7, 2) Draga (Rybnik) 1,33,0.

VI bieg — 1) Frankowski (Ogniwo Kraków) 1,54,0, 2) Herman (Górnik Czeladź) 2,16,0.

VII bieg — 1) Andrzejewski 1,31,4, 2) Chlebis 1,32,5, 3) Draga 1,51,7.

Pierwszy półfinał maszyn sportowych:
1) Srogała (Polonia Bytom) 1,48,0, 2) Frankowski (Ogniwo Kraków) 1,53,6.

Drug półfinał maszyn sportowych:
1) Herman (Górnik Czeladź) 1,55,0, 2) Pięta (Ogniwo Łódź) 2,00,0.

Półfinał maszyn wyścigowych:
1) Kołeczek 1,26,4, rekord toru, 2) Andrzejewski (Bdowlani Rybnik) 1,33,8 (Draga nie ukończył biegu).

Finał maszyn sportowych:
1) Herman (Górnik Czeladź) 1,54,4, 2) Frankowski (Kraków) 1,56,9, 3) Pięta (Łódź) 2,03,0.

Finał maszyn wyścigowych:
1) Kołeczek 1,25,3, nowy rekord toru, 2) Suchecki 1,26,9, 3) Dziura 1,34,[illegible]

Na boiskach Śląska Opolskiego

Gliwice: Kolejarz — Związkowiec Racibórz 9:0 (5:0)
Gliwice: Górnik — Ogniwo Nysa 5:0 (2:0)
Opole: Kolejarz — Polonia Bytom Ib 1:5 (0:3)
Prudnik: Włókniarz — Polonia Głubczyce 3:0 (1:0)
Racibórz: Unia — Stal Gliwice 4:1 (1:1)
Opole: Budowlani — Metal Bobrek 0:1 (0:1)
Kluczbork: Kolejarz — Drożdżownia Wołczyn 2:2 (1:0)
Zdzieszowice: Chemik — Górnik Mikulczyce 2:2 (1:1)
Lubliniec: Zagroda — Górnik Biskupice 2:1 (1:1)
Zawadzkie: Stal — Górnik Miechowice 2:1 (1:0)

Cracovia - Tarnovia 6:2 (1:1)

KRAKÓW (tel. wł.). Towarzyskie spotkanie bratnich klubów Ogniwa zakończyło się wysoką porażką Tarnovii 2:6 (1:1). Na usprawiedliwienie ma Tarnovia dwa powody: przyjechała do Krakowa bez obydwu bramkarzy Dwurażnego i Rychlickiego, którzy spóźnili na ranny pociąg krakowski, wobec czego bramki bronił środkowy pomocnik Kozioł. Pozatem całą niemal drugą połowę Tarnovia grała w 10-tkę, po zejściu z boiska Kremskiego, który nadwyrężył sobie ścięgno prawej nogi. Cracovia wystąpiła w składzie: *Rybicki, Kaszuba, Glimas, Mazur, Jabłoński I, Jabłoński II, Poświat, Rożankowski II, Rożankowski I, Rajtar, Bobula.*

Od 60-tej minuty grał Radoń na swej normalnej pozycji, a kierownictwo ataku objął Rożankowski II. Prowadzenie dla Cracovii zdobył już w 3 min. Rożankowski II piękną główką. Tarnovia wyrównała przez Roika III w 22 min. nie bez winy pomocy i obrony biało-czerwonych.

Po pauzie Cracovia z miejsca przejmuje inicjatywę i w przeciągu 10 minut zdobywa 4 dalsze bramki przez Poświata, dwa razy przez Rożankowskiego II po pięknej akcji ze swoim bratem i z Bobulą z wolnego. Przy stanie 5:1 Tarnovia zdobywa przez Pyricha II drugą bramkę, a w 4 min. później Bobula ustala wynik zawodów.

Sędziował poprawniee Edward Bil. Widzow zaledwie ok. 1000.

Buhl wygrał trójbój sprinterów w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Trójbojem sprinterów zakończyła Cracovia tegoroczny sezon lekkoatletyczny rozpoczynając już za tydzień normalną zaprawę zimową. Trójbój wygrał mistrz Polski Buhl, startujący poraz pierwszy w barwach Ogniwa-Cracovii. Buhl uzyskał 2252 pkt. a w biegu na 60 m wynikiem 7.1 ustanowił nowy rekord okręgu krakowskiego. Drugie miejsce zajął Wałek (Cracovia) 1954 pkt. 3) Kaprian (Cr) 1948 pkt., który na 60 m wyrównał poprzedni rekord okręgu wynoszący 7.2

Trójbój juniorów wygrał Saul (Cr) 1790 pkt. przed Hareńczykiem (Kol.). Startowało ogółem 12 zawodników.

Ambitne plany wrocławskich szermierzy

WROCŁAW. Fechtmistrz Kuleczko objął spadek po Keveyu — mówią niezbyt wtajemniczeni w sprawy świata szermierczego Wrocławia.

Zanim przyjechał do Wrocławia Kevey, w sali Studium WF Uniwersytetu wrocławskiego ćwiczył grono miłośników szermierki inż. Suski. Eksolimpijczyk zaraził entuzjazmem do „białego sportu" ponad 30 akademików, których reprezentanci wstępnym bojem wywalczyli wicemistrzostwo Polski we florecie.

Dziś w sali „Czytelnika", gdzie przenieśli się szermierze, trenują zarazem zaawansowani już zwolennicy i jakże liczna młodzież. Ponad 100 kandydatów na mistrzów będzie szkolił Kuleczko.



Wrocław pozazdrościł sławy Katowicom. W ambitnych planach okręgu zarezerwowano terminy na ogólnopolskie mistrzostwa Wrocławia i na mecze z najsilniejszymi klubami Polski.

W listopadzie odbędzie się we Wrocławiu rewanżowy mecz z Poznaniem (13. 11.) Przy końcu miesiąca Związkowiec zaprasza, albo Pogoń Katowice, albo LKS Łódź. W grudniu przyjeżdżają do Wrocławia repr. Warszawy i Łodzi, a członkowie zawodnicy dolnośląscy będą startowali w indywidualnych mistrzostwach Krakowa i Warszawy.

— Nie zapominamy o młodzieży — mówi fechtmistrz — rozegramy „pierwszy krok" z udziałem 16 zawodników Budowlanych (brawo — Oleksiewicz — założyciel i opiekun sekcji) dziesięciu z AZS, 8 ze Związkowca i kilku szermierzy Legii. Wszyscy ci chłopcy są już poważnie zaawansowani we florecie i szabli.

Poza tym Budowlani chcą powtórzyć swój sukces ze Świdnicy w szermierce na bagnety, w który to konkurencji zdobyli 9 pierwszych miejsc na mistrzostwach Polski Szkół Budowlanych.

Na tą konkurencję zwrócono we Wrocławiu specjalną uwagę. Lekcje odbywać się będą: u budowlanych, Gwardii, SP, AKS i w siedzibach kół przy warsztatach pracy. A kół takich jest dużo.

Kapitan sportowy Okręgu red. Ostańkowicz zaproponował Zarządowi kadrę reprezentacyjną Wrocławia OZS.

We florecie tworzą ją wicemistrz Polski i mistrz okręgu inż. Wortman, Ludwiczak (Związkowiec) Majewski, Malczewski, Jagiełło i Szymański (AZS), oraz Przeździecki (Legia).

W szpadzie: inż. Suski, Oleksiewicz, inż. Osestowicz i Jagiełło (AZS) mistrz okręgu Ostańkowicz, Przeździecki i Wortman (Związkowiec).

W szabli: olimpijczyk i repr. Polski inż. Suski, Oleksiewicz, mistrz okręgu Jagiełło, Malczewski (AZS), Wortman, Ludwiczak i Przeździecki (Związkowiec).

Jak widać spośród 6 klubów mających sekcje szermiercze, do kadry zaliczono przeważnie szermierzy z AZS-u i Związkowca, które to kluby rozegrają między sobą bój o tytuł drużynowego mistrza okręgu.

Na walne zgromadzenie PZSz przygotowano już wniosek o utworzeniu ligi szermierczej.

Referować go będzie jeden z najaktywniejszych działaczy zarządu wiceprezes Morawski.

W lidze tej mogą się znaleźć oba zespoły Wrocławia, tym bardziej, że najprawdopodobniej przebywający stale na Dolnym Śląsku W. Dobrowolski zasili sekcję Związkowca.

Wtedy jeszcze liczniej przybywać będzie na mecze publiczność Wrocławia i gwarnie będzie na salach treningowych. (ost)

Klimecki wraca na ring

WROCŁAW. Wielokrotny mistrz i reprezentant Polski Klimecki (Gwardia-Wrocław), który zapowiedział wycofanie się z czynnego życia sportowego wraca na ring i bronić będzie barw swego klubu w walkach o wejście do II Ligi PZB.

Nowy rekord Gdańska

GDAŃSK. Zawodnik gdańskiej „Lechii" — Zieleniewski podjął próbę bicia rekordu okr. gdańskiego w młocie.

Próba ta zakończyła się powodzeniem, bowiem Zieleniewski rzutem 44,10 m ustanowił nowy rekord okręgu.

Wynik ten uplasował Zieleniewskiego na 3-cim miejcu w tegorocznej tabeli 10-ciu najlepszych w tej konkurencji.

Akademia krakowskich sportowców w 32 rocznicę Rewolucji Październikowej

KRAKÓW. W świetlicy międzyzwiązkowego klubu robotniczego odbyła się, w przeddzień 32 rocznicy Rewolucji Październikowej wielka akademia sportowców Krakowa. Po referatach ob. Lasockiej i mgr Lisowskiego powzięto rezolucję w myśl której sportowcy krakowscy postanawiają dołożyć wszelkich starań, aby wypełnić wytyczne uchwały Biura Politycznego KC PZPR i w tej pracy iść śladem sportowców radzieckich.

Nawet „wielki" Papp nie jest w formie

Ostatnia próba sił pięściarzy węgierskich przed meczem z Polską

Nowe niespodzianki na ringach Budapesztu

Budapeszt — korespondencja własna. Prasa węgierska doniosła, że nasza bokserska reprezentacja przyjeżdża do Budapesztu na wyznaczony termin a więc 12 listopada. Wiadomość ta została przyjęta z radością przez koła bokserskie, które były przekonane, iż mecz może nie dojść do skutku.

W sobotę odbyła się kolejna runda drużynowych mistrzostw Węgier w boksie. Lokomotiv pokonał Vasas 11:5, Csepel — Elöere 14:2, Ferencvaros — KDSK Kaposvar 10:6. W tabelce mistrzostw wytworzyła się dość dziwaczna sytuacja. Pierwsze dwa miejsca zajmują Csepel i prowincjonalny Kaposvar, o spadek zaś poza Elöere, walczy Ferencvaros i Vasas.

Największą niespodzianką w mistrzostwach jest pozycja Vasasu, który jest przecież dawnym BTK, wielokrotnym mistrzem Węgier. Upadek jego jest pośrednio skutkiem upartego lansowania przez Adlera Szige — szermierki bokserskiej. Szkoła jego przeżywa dziś kryzys, czego dowodem są liczne porażki najlepszych bokserów tego klubu z nieznanymi pięściarzami.

Bednai w wadze muszej przegrał z Szigettim. Walka miała raczej przebieg remisowy, niemniej jednak Szigetti wykazał więcej inicjatywy. Wice mistrz Europy stanowczo nie jest w formie, a raczej w formie chimerycznej. W zeszłym tygodniu walczył pięknie, tym razem był bezradny wobec mądrej taktyki swego przeciwnika. Szigetti, znany zabijaka, nie poszedł tu na wymianę ciosów, lecz spokojnie czekał na atak Bednaia. Ten ostatni robił to niechętnie i z reguły przegrywał pojedynki, zakończone przeważnie „ostatnim słowem" swego przeciwnika. W trzeciej rundzie Bednai rozpoczął finisz, lecz i teraz kontry Szigettiego dały mu się dobrze we znaki.

Piękną walkę w wadze lekkiej stoczyli Farkas i Vajda. Zawodnik Vasasu jest znowu w bardzo dobrej formie, stosował błyskawiczne serie z obu rąk, świetne uniki i dobrą pracę nóg. Wygrał też przekonywująco ze swym starym rywalem Vajdą.

PAPP NA DESKACH

W wadze średniej Papp zmusił w I rundzie do poddania się Csibę. Mistrz olimpijski nie wykazał specjalnie dobrej formy. Csiba nie zląkł się wielkiego nazwiska i poszedł na wymianę ciosów. W pewnym momencie nawet Papp przykląkł. Ostateczny rezultat jednak normalny. Jeden z ciosów zawadził o szczękę Csiby i ten dał się wyliczyć.

Ciosy mistrza Europy są nadal potężne, brak im tylko zwykłej precyzji.

Półciężki Kapocsi uporał się z Varim także w pierwszej rundzie, zasypując przeciwnika gradem ciosów. Vari poddał się. Kapocsi stara się naśladować swego wielkiego kolegę Pappa, stale idzie do ataku i bije z obu rąk, lecz ciosy jego pomimo wielkiej siły są wyprowadzane za szeroko i nie celnie. Szybki przeciwnik może go łatwo wypunktować.

W wadze ciężkiej była prawdziwa operetka. Ze znanym w Polsce Mihalyim spotkał się Marton. Popularny „Jokka" mający normalnie limit wagi półśredniej walczył w ciężkiej, gdyż w swojej wadze spotkałby się z Bene I, który ma monopol na nokautowanie go.

Marton wyglądał przy Mihalyim jak karzełek, był lżejszy o 30 kg. lecz od razu ruszył do ataku, zmuszając Mihalyiego do defensywy. Śmiała się cała publiczność, widząc jak olbrzym Mihalyi panicznie bał się wymiany ciosów. I tak dwukrotnie zapoznał się z matą, zwalony potężnymi ciosami Martona i z wielką biedą dotrwał do końca.

Przy tak powolnym Mihalyim trudno powiedzieć coś konkretnego o Martonie. Bardzo szczelnie zasłaniał swój „szklany" podbródek, co zresztą nie sprawiało mu większej trudności w walce z powolnym przeciwnikiem. Ciosy wyprowadzał szeroko i bił celnie.

Spotkanie FTC — KAPOSVAR przyniosło sensacyjną walkę kogutów Erdei i Horvatha z Kaposvar. Erdei to dziś najsilniejszy punkt węgierskiej reprezentacji.

Horvat świetnie blokował ciosy Erdei, kontrował — walczył z głową. Erdei zaś nie kryjąc się wcale atakował żołądek przeciwnika. Jest to jeden z nielicznych bokserów węgierskich, który umie i lubi atakować dołem.

Nie pomogła technika, ani świetne krycie się. Erdei przełamał gardę przeciwnika swymi piekielnie silnymi i celnymi ciosami i wygrał przed czasem. Erdei ma bardzo długie ręce, jest odporny na ciosy, nawet się nie zasłania.

Szóstą walkę z rzędu zakończył przed czasem. Byli tacy, którzy próbowali pójść z nim na wymianę ciosów, inni chcieli go punktować lewym prostym, inni znów starali się niedopuścić go do półdystansu, stale szli do zwarcia — na te wszystkie recepty Erdei miał jedną odpowiedź — nokaut. Jest to naprawdę wielki bokser!

W wadze lekkiej Feher już w pierwszej minucie znokautował Kocze II. I ten zawodnik jest w formie. Prawdopodobnie ujrzymy go w wadze półśredniej, gdyż Budai także bardzo poprawił się.

Spotkanie Csepel — Elöere nie było ciekawe. Może jedynie na wymienienie zasługuje walka znanych w Polsce Borsodiego [illegible] ciężkie walki ligowe są trochę przedwczesne dla młodziutkiego piórkowca.

Bene III wygrał walkowerem. Forma jego jest teraz wielką zagadką.

Ogólnie należy stwierdzić, że forma reprezentantów węgierskich ulega z dnia na dzień poprawie. Najsilniejszymi punktami w drużynie Węgrów będą kogut, półśredni i naturalnie Papp.

Piórkowiec Juhasz walczy w B klasowym Kistexle, lecz jak słuchy chodzą jest w formie. Bednai raczej obniża swoje loty. Budai nie walczy, gdyż także jest w B-klasowym BRE i pozostaje tylko jedna zagadka Bene III?

★ Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Siklos (prowincja) padło kilka dobrych wyników: Młot — Nemeth Imre 56,58, dysk — Klics 47,43 oszczep — Guzevary 60,60, tyczka — dr. Homonnay 380, kula — Soejtoer 14,12.



★ Mistrz olimpijski jednoręki Karoly Takacs zdobył dwa pierwsze miejsca w strzelaniu z pistoletu do sylwetek i w strzelaniu do celu.

★ Nieznany dotąd zawodnik Bender rzucił na zawodach lekkoatletycznych w Pecs 50,20 m. młotem.

„Operacja" w Ogniwie Wrocław udała się

WROCŁAW. Ogniwo ma poza sobą wspaniałą tradycję z czasów kiedy sport polski zadomawiał się nad Odrą. Dużo jest tytułów mistrzowskich w kronikach Ogniwa. Dużo stoi pucharów i nagród w swietlicy klubowej. Ze ścian jak dokumenty, opowiadają juniorom klubu o chlubnej przeszłości klubowej honorowe proporczyki — pamiętniki wielu meczy.

Dużo się zmieniło w sporcie polskim od roku 1945 i dużo się zmieniło w Ogniwie. Największa zmiana, i to zmiana, która wróży klubowi ponowny marsz do wielkości, to **planowa akcja wychowawcza.**

Co tydzień w świetlicy klubowej jeden z trójki zarządu komisarycznego, ob. Tabaksblat, mówi sportowcom o takim sporcie, jakiego pragnie Polska Ludowa. W dyskusjach naświetlane są wszystkie zagadnienia interesujące świadomych swych zadań obywateli.

Co pewien czas w tejże świetlicy kierownicy sekcji i członkowie zarządu przedstawiają sportowcom stan budżetu, omawiając sprawy gospodarcze i sportowe. Nad kłopotami dyskutują wszyscy. **Decyzje i rozporządzenia wydaje nie jeden człowiek, ale uchwala je kolektyw sportowców.**

Rezultat? — Swietlica klubowa Ogniwa coraz częściej zapełnia się członkami sekcji i kibicami klubu. Jak w dobrej rodzinie, każda troska i każda radość jest wspólna. Zacierają się różnice między dawnymi członkami IKS-u, WUZ-u i sfuzjowanych z nimi klubów.

Ucichły wreszcie plotki, od których aż huczało w polskim światku sportowym. Plotki które przesadzone wielokrotnie, a częstokroć kłamliwe krzywdziły przede wszystkim Ogniwo.

Czy nic złego nie działo się w Ogniwie?

Nie. Było zło. Nieprzemyślane posunięcia niektórych fanatyków klubowych mogły doprowadzić nawet do katastrofy. Na szczęście w czas przyszła interwencja. Kilku działaczy zostało zawieszonych przez centralne władze sportowe. Część klub odsunął od kierowania sekcjami. **Kilku znich, którzy już dziś zrozumieli wadliwość swoich poczynań, napewno wróci do pracy po odcierpieniu kary.**

Odejście z grona „ogniwiaków" kilku działaczy wywołało popłoch. Zakrakali pesymiści:

— Rozsypie się drużyna bokserska. Odejdą piłkarze. Stracimy kibiców.

Pesymiści ci nie wiedzieli co to znaczy przywiązanie do klubu. **Nie wzięli pod uwagę tego, że prasa sportowa i liczni działacze postępowi, których jest coraz więcej w klubach, wychowali już znaczną część widzów.**

Ogniwo nadal będzie miało 70 % widowni wrocławskiej! Zawsze 20,000 kibiców zapełni trybuny ciekawszych meczów.

W klubie był kryzys. Klub był chory. Zastosowano poważną operację. Udała się. Ogniwo ma chorobę poza sobą. Tego zdania są wszyscy sportowcy wyczynowi i kierujący klubem Zarząd Komisaryczny ob. ob. Tabaksblat, Bronisław Prass, Br. Nenko i dusza klubu, insp. zrzeszenia mjr. Stesłowicz.

Pochyleni nad raportami kierowników sekcji oceniamy sytuację Ogniwa:

Żaden z graczy nie opuścił drużyny — mówi kierownik sekcji Podolski. To, że straciliśmy 4 punkty, nie znaczy, że nie ukończymy rundy jesiennej jako pierwsi. Sekcja była bardzo przemęczona: ciężkie finały klasy A, walki o ligę, częste mecze towarzyskie, oto powody spadku formy.

— **O bokserów niech się nikt nie lęka** — dodaje pięściarz i zastępca kier. sekcji, **Miszczuk.** Damy sobie radę w drugiej lidze tym bardziej że Kolejarza, Cracovię i Wartę gościmy u siebie. **Jeśli chodzi o uzupełnienia drużyny — zrobimy to starym u nas zwyczajem: poprostu podniesiemy klasę juniorów.** Nasza tradycja, to przecież wychowanie sobie reprezentantów, a nie ściąganie asów.

— **Ogniwo ma wiele tytułów mistrzowskich** — dodaje mjr. Stesłowicz. — Mamy w każdej sekcji znakomitych wyczynowców, którzy wychowują następców: **Bemówna, Jakubowski i Kajda w pływaniu, Paszkówna w lekkoatletyce, Waluga, Żurawski, Miszczuk, Kurowscy w boksie, kolarz Janik, piłkarze Gajewski, Lasecki, Borek, Górka, Bajer Minta, Kania, pingpongista Arbach, hokeiści bracia Fig, wioślarka Naornalkowską,** która u nas prowadzi sekcję wioślarską i narciarską.

Ale nie w tym rzecz: Ngniwo postawiło na młodzież.

Cieszymy się bardziej niż z rekordów z meczów lekkoatletycznych takich jak z Pafawagiem i Spójnią, lub pływackich jak ostatni ze Związkowcem. Napewno za rok, dwa, będziemy klubem nie tylko najlepszym, ale opierającym się na licznej młodzieży.

Mówimy o planach na najbliższą przyszłość. Zadań do wykonania jest dużo.

Przede wszystkim przełamanie kryzysu w Zarządzie, podniesienie poziomu życia świetlicowego, no i rzecz jasna, przygotowanie wyczynowców do walk o punkty. Bokserzy i piłkarze otrzymają specjalnie staranną zaprawę zimową.

— Zdradzę panu jeszcze jeden plan chodzi nam o oczyszczenie atmosfery w sporcie wrocławskim: Chcemy doprowadzić do **„spotkań przyjaźni"** między dwoma największymi klubami związkowymi Wrocławia. **Sportowców Pafawagu i Ogniwa już oddawna łączy serdeczna przyjaźń.** Trzeba, żeby i widownia wrocławska zrozumiała, że w interesie sportu dolnośląskiego leży **otaczanie równie serdeczną sympatią sportowców obu klubów.**

Wrocław miasto liczące ponad 300,000 mieszkańców stać nie na dwa, ale nawet na więcej klubów ligowych.

Miejsce w lidze może wrocławianom wywalczyć tylko ścisła współpraca jak najbardziej zaprzyjaźnionych ze sobą naszych klubów robotniczych.

— **A kiedy rozpoczynacie serję „Spotkań Przyjaciół"?**

— Pomówimy o tym w Radzie Kult. Fiz. i Sportu z naszymi przyjaciółmi z Pafawagu — odpowiadają zgodnie mgr. Stesłowicz i Prass.

Cz. OSTAŃKOWICZ

Kłodzko wzorowy podokręg DOZPN myśli o II-giej lidze

KŁODZKO. Z działaczami sportowymi Kłodzka przyjemnie jest porozmawiać na temat ich planów i osiągnięć. Doskonali juniorzy Kłodzka zdobywają raz po raz sukcesy w spotkaniu z sąsiadami z in. podokręgów. **Reprezentujący podokręg w klasie A zespół Spójni (Nysa) Kłodzko jest kandydatem na mistrza grupy. Klub ten** wygrał ostatnio z Ogniwem wrocławskim na jego własnym boisku 5:3.

— Podokręg Kłodzko pracuje wzorowo — stwierdzają wszyscy członkowie zarzadu DOZPN.

Kiedy powtórzyłem to działaczom podokręgu, potwierdzili tę opinię pokazując mi wprost pokazowo prowadzone kartoteki.

Duszą piłkarstwa kłodzkiego jest wiceprezes Frydlewicz.

Można się od niego dowiedzieć wszystkich tajemnic piłkarskich.

W klasie B gra 10 klubów. Prowadzi Górnik z Nowej Rudy 13 punktów przed **Ludowym Zespołem Sportowym ze Szczytnej — 9 (!!!)** W następnej kolejności idą **Unia Złoty Stok, Związkowiec Ząbk., Unia Polanica, Budowlani Radków, Związkowiec Bystrzyca** — posiadacze ośmiu pkt. Tabelkę zamyka Spójnia z Bystrzycy — 6 pkt., Spójnia Ziębice — 2 i Kolejarz z Kłodzka — 0.

Na meczach w Kłodzku Nowej Rudzie i Bystrzycy bywa po 3 — 4 tys. widzów. Zainteresowanie piłkarstwem jest b. duże.

— Udało się nam — stwierdza sekretarz podokręgu — Nieomal całkowicie usunąć awanturników z boisk. Nieomal nie ma kar. Jeżeli są, to zawsze duże, ażeby awanturników odsunąć od kontaktu z młodzieżą.

W klasie C jest 11 klubów. Podokręg doprowadził do tego, że drużyny B-klasowe i C-klasowe mają całkowite wyposażenie w sprzęt. Nikt nie narzeka na zły stan boisk. Gospodarczym sposobem usunięto najistotniejsze braki i każdy ośrodek ma gdzie grać.

W klasie C dobrze gra Związkowiec z Kłodzka i Włókniarz z Kudowy, które zebrały po dziesięć pkt (na siedem gier). Na dalszych miejscach Gwardia Kłodzko — 9, Stal Duszniki — 8, Włókniarz, Budowlani Brochów, Włókniarz Ołbrzychowice i Nowa Ruda. Słabsze są Ogniwo ze Ścinawki, Unia Bardo Śląskie i LZS z Lądka Zdroju, który na pewno poprawi swą lokatę.

Kłodzko ma pozatem doskonałą markę jeśli chodzi o gry sportowe., bo Spójnia ulega jedynie wicemistrzowi Polski. AZS Wrocław Dobre są zespoły lekkoatletów no i bokserów, którzy mają ambicję awansowania w tym roku do klasy A.

Gorzej jest z pływaniem, ale tylko jeśli chodzi o rekordzistów i reprezentantów okręgu. Zaczęliśmy od szkolenia młodzieży z której na pewno wyrosną w krótkim czasie zawodnicy nie gorsi od koszykarzy i piłkarzy.

Ożywiony ruch na pływalniach D. Śląska

WROCŁAW. Punktualnie o godzinie 17,30 kryta pływalnia zamyka swe podwoje dla „zwykłych śmiertelników" — rozpoczyna się praca klubów sportowych. Na ścianie hollu wisi plan pracy, regulujący dokładnie zajęcia **AZS-u Ogniwa, Związkowca, Pafawagu i Studium Wychowania Fizycznego.** Pomiędzy 17,30 a 21 w basenie



nie słychać codziennie nieustanny plusk wody zmieszany z głosem i gwizdkiem instruktora

* * *

„MIK" DZIAŁA

Tajników sztuki pływackiej uczą znani zawodnicy, ochrzczeni skrótem „MIK" (**Manowski, Mużyłowski, Iwanowski, Kratochwil i Kłaptacz**). Znajdują oni czas na naukę w Uniwersytecie, na pracę, na własny trening i na szkolenie młodego narybku. Wrocław jest chyba jedynym miastem w Polsce, gdzie o każdej porze dnia, bywalec krytej pływalni, może bezpłatnie korzystać ze wskazówek trenera. Wystarczy zwrócić się do Mużyłowskiego, lub do dyżurnego instruktora aby sztuka pływania przestała w krótkim czasie być sztuką. Bezinteresowna (jeśli chodzi o materialną stronę) pomoc w nauce pływania zasługuje w pełni na uznanie.

WROCŁAWIANIE BOJĄ SIĘ WODY

Ale to jest jedna strona medalu. Wrocławianie a zwłaszcza wrocławianki stronią od basenu mimo, że w ramach akcji socjalnej każdy pracownik może korzystać bezpłatnie z basenu, mimo, że instruktorzy służą chętnie swoją wiedzą, WR OZP liczy wszystkiego około 250 pływaków. A przecież warunki są idealne. Latem mamy istny raj w postaci Odry oraz basenów Stadionu Olimpijskiego i na Oporowie, a zimą do dyspozycji jest kryta pływalnia. Do tego trzeba dodać, że związek okręgowy mieści się w budynku pływalni, że prezesem tego związku jest dyrektor krytej pływalni i wielki miłośnik tego sportu — Wasiuczyński.

Dlaczego więc mamy słabe wyniki jeśli idzie o umasowienie tej zdrowej gałęzi kultury fizycznej?

RADY ZAKŁADOWE — MAJĄ POLE DO POPISU

Radykalnie zmienić dotychczasowy stan rzeczy, mogą rady zakładowe. Robotników należy tylko zapoznać z przyjemnością pływania, a o dalszą frekwencję nie będzie obawy. Sprawę tę należy tym bardziej rychło zrealizować, gdyż Zarząd Miejski myśli o oddaniu do użytku drugiego basenu, który wymaga oszklenia i skontrolowania sprawności instalacji.

Ale zanim akcją tą zajmą się koła i kluby zwierzchnie organizacje sportowe, warto zrobić przegląd obecnego stanu posiadania pływaków Wrocławia.

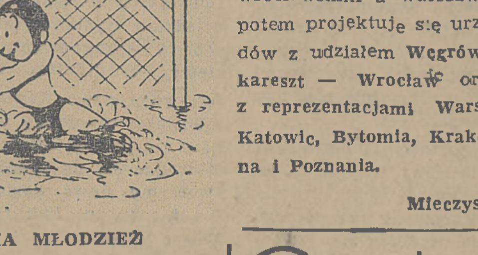
PRZODUJE AZS

W pływactwie wrocławskim przoduje AZS. Z „dowolistów" najlepszy jest oczywiście Manowski, który uzyskuje dobre wyniki także jako klasyk motylkowy, na grzbiecie najlepiej „jedzie" **Franczuk. Iwanowski II** jest klasykiem a **Komorowski, Kratochwil i Kopral** zamykają listę czołówki, którą goni młodzież w postaci **Iwanicza, Skorzyckiego, Kozaka i Oleniacza.**

KOBIETY ZAWODZĄ

Gorzej przedstawia się u akademików sytuacja w sekcji kobiet. Po wyjeździe do stolicy Fijałkowskiej, którą Wrocław przezwał Madame Butterfley (ze względu na korzystanie ze stylu motylkowego) pewną klasę w skali ogólnopolskiej reprezentuje jedynie dowolistka Jaworkówna.

Dobrze spisują się za to waterpoliści, którzy jednak bardzo tęsknią za trenerem Michalym Knauszem. Ligowy zespół AZS-u wzmocniony został młodzieżą. Obok Jeża, Oleniacza Lessera, Sznajdra, Kratochwila, Koprala, Manowskiego, zobaczymy wkrótce Kozaka i Skorzyckiego.



GŁOS MA MŁODZIEŻ

Rosną kadry pływaków Związkowca. Drugi klub Wrocławia składa się z samej młodzieży, w której najstarszy liczy 17 lat. A trzeba wiedzieć, że klub ten szczyci się posiadaniem rekordów okręgowych. Pod opieką Manowskiego i Makowskiego Związkowiec czyni z każdym dniem większe postępy. Młoda zawodniczka Soroka ustanowiła niedawno nowy rekord okręgu na 100 m. st. klas. Stałe postępy czyni wrocławski Alex Jany. Lewicki, liczący wszystkiego 14 lat. Uzyskuje on na setkę czas 1:9. Gomułka, Pietrusiewicz, Bieszczanin, Jaskiewicz, Lalorny i Śnieżko — to młodzież z której będzie dużo pociechy.

Z dziewcząt dobrze zapowiadają się Jasinowska i Kirennerówna.

OGNIWO TRZECIE

Na trzecim planie wymienić należy Ogniwo. Tu prym wiedzie mistrzyni Polski Bemówna, która niestety ciągle choruje. Dobrze spisuje się Lipiński, legitymujący się wynikiem 1:6 w biegu na 100 m. st. dow., 2:34 w biegu na 200 m., 5:30 w biegu na 400 m.

Na wymienionych zespołach zaczynają i kończą się możliwości kadry reprezentacyjnej, która ma dość bogato opracowany program imprez zimowych.

W dniu 13 bm. odbędzie się we Wrocławiu mecz ze Szczecinem, następnie Wrocław gościć będzie w Poznaniu gdzie stoczy spotkanie z reprezentacją miasta Przemysława, a pod koniec miesiąca stolica Dolnego Śląska weźmie udział w czwórmeczu Poznań — Wrocław — Warszawa i Łódź lub Śląsk.

SKOK DO DZIERŻONIOWA

W grudniu reprezentacja Wrocławia rozegra propagandowe zawody w Dzierżoniowie, gdzie bardzo dobrze rozwija się tamtejsze Ogniwo, posiadające w swych szeregach Rotkiewicza — rewelację na zawodach międzyszkolnych w Warszawie (Rotkiewicz uzyskał w stolicy czas 3:6 w biegu na 200 m st. klas.

Na zakończenie Tygodnia Akademika odbędzie się spotkanie pomiędzy wrocławskim a warszawskim AZS a potem projektuje się urządzenie zawodów z udziałem **Węgrów, meczu Bukareszt — Wrocław** oraz zawodów **z reprezentacjami Warszawy, Łodzi, Katowic, Bytomia, Krakowa, Szczecina i Poznania.**

Mieczysław Drajgor

Co trzeba wiedzieć o sporcie Albanii

Imponujące osiągnięcia dzięki pomocy ZSRR

WARSZAWA. Bawiący w Polsce przewodniczący albańskiego Komitetu Kultury Fizycznej — Llazar Lipivani zapoznał zebranych dziennikarzy na konferencji prasowej w GUKF ze sportem w Ludowej Albanii.

Albania, państwo liczące zaledwie 1.200 tys. mieszkańców, posiada obecnie 50 do 60 tys. aktywnych sportowców, uprawiających 27 gałęzi sportu. Imponująca ta liczba jest wynikiem troskliwej opieki albańskiego rządu ludowego, który gwarantuje odrodzonej kulturze fizycznej wielkie możliwości rozwojowe.

Przed wojną w Albanii sport prawie zupełnie nie istniał, dostępny był bowiem jedynie dla nielicznej grupy bogatych fabrykantów i agów (szlachty).

W czasie okupacji włoskiej uprawianie sportu nie było możliwe, tym bardziej, że większość młodzieży albańskiej, na apel Partii Komunistycznej, brała czynny udział w walkach partyzanckich o nową, ludową ojczyznę.

Po wojnie rozpoczęto pracę od podstaw. Korzystając z wydatnej pomocy Związku Radzieckiego i albańskiej Partii Pracy organizowano sport w duchu nowych zdobyczy politycznych i społecznych. Od chwili wyzwolenia rząd albański wydał dotychczas na w. f. 43 miln. lek. Dzięki pomocy rządu i bezinteresownej pracy młodzieży, wybudowano 813 nowych boisk (przed wojną Albania miała ich zaledwie 61). Nd czasu uzyskania nowych obiektów sportowych kultura fizyczna rozwija się coraz bardziej. Jest to w dużej mierze zasługą partii i młodzieży albańskiej

W kwietniu br. KC Partii Pracy podjął uchwałę, która przestawiła sport albański na nowe tory. W uchwale podsumowano osiągnięcia, wytknięto błędy i zakreślono plan dalszej pracy.

Rozbudowa obiektów sportowych i popularyzacji sportu wśród mas robotniczych i młodzieży przyczyniła się do rozwoju wychowania fizycznego i podniesienia jego poziomu. Świadczy o tym fakt, że np. w lekkoatletyce pobito już 33 rekordy krajowe z przed wojny. Najlepszy z nich jest rekord w biegu na 100 m — Frani — 10,9 sek. (rekord przedwojenny 12 sek.).

20 dyscyplin sportu uprawiane dotychczas rozszerzono w tym roku o dalsze 7. Najbardziej popularnym sportem jest piłka nożna, w której Albania odniosła szereg sukcesów. I tak w 1946 roku piłkarze albańscy wygrali Igrzyska Bałkańskie, następnie zremisowali w Tiranie z Węgrami 0:0, z Rumunią w ub. roku przegrali 0:1. Ponadto zwyciężyli reprezentację Budapesztu 3:1, zremisowali w Bratislawie 2:2, a w Ostrawie zwyciężyli 5:2.

Duże zainteresowanie wzbudziły w Albanii występy moskiewskiego Spartaka w 1946 roku. Spartak wygrał wówczas z reprezentacją kraju 2:1, zwycieżył w Skutari 3:0 i w Walonie 2:0.

Podstawową zasadą sportu albańskiego jest przygotowanie obywateli do pracy i obrony kraju. W rozwoju swym opiera się on o doświadczenia Związku Radzieckiego i jest podobnie zorganizowany.

W styczniu i w lutym tego roku bawili w Albanii dwaj instruktorzy radzieccy **Grigori** (lekkoatletyka) i **Apuchtin** (piłka nożna), którzy zorganizowali szereg kursów. Im też w dużym stopniu zawdzięczają lekkoatleci i piłkarze znaczne podniesienie poziomu.

Boks w Albanii rozpoczął się dopiero po wojnie, mimo to jest już kilku dobrych bokserów. Najlepsi z nich to **Malika Strati** (waga średnia) i **Mehmet Kreziu** (waga lekka). Ze sportów zimowych uprawianie jest tylko narciarstwo w okolicach Korczy. Po raz pierwszy w tym roku obok pływania — jedyny uprawiany dotychczas sport wodny — wprowadzono kajakarstwo.

Dużą popularnością cieszą się narodowe biegi na przełaj, rozgrywane dwukrotnie w ciągu roku: na wiosnę i w jesieni. W liczącej 80 tys. mieszkańców Tiranie w zeszłorocznym jesiennym biegu na przełaj startowało 15 tys. zawodników, wiosną tego roku liczba startujących zwiększyła się do 18 tys.

Głównym ośrodkiem sportowym jest Tirana, która posiada największy stadion sportowy im. Bego Kuszi — najlepszego sportowca i bohatera narodowego Albanii oraz średnią szkołę dla instruktorów w. f.

W Tiranie wychodzi również jedyny tygodnik sportowy „Sport Ludowy" o nakładzie 4 tys. egz. Komplet tego pisma, od czasów reorganizacji ofiarowali goście albańscy GUKF-owi.

Akademia sportowa w Katowicach

Sportowcy Katowic manifestowali Przyjaźń Polsko — Radziecką

KATOWICE. W ub. sobotę odbyła się w wypełnionej po brzegi sali kina „CASINO" uroczysta akademia poświęcona pogłębieniu przyjaźni polsko — radzieckiej, zorganizowana przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich Okręgowych Związków Sportowych Zrzeszeń Sportowych, uczniowie szkolnych kół sportowych z opiekunami oraz zaproszeni goście.

Na program akademii złożyły się — po słowie wstępnym wygłoszonym przez w-dyrektora WUKF — mgr. Cieślińskiego — odczyt o sporcie w ZSRR tow. Pajdy, recytacje i solowe występy członków zespołu Domu Kultury i Sztuki.

Podczas akademii rozdano nagrody w postaci sprzętu sportowego ofiarowanego przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Radzieckiej dla zwycięskich zespołów szkół w współzawodnictwie sportowym.

Na zakończenie wyświetlono film radziecki „GOAL". Akademia wypadła imponująco i pozostawiła wspaniałe wrażenie.

KURS DLA INSTRUKTORÓW GIMNASTYKI

WARSZAWA. ZS „Gwardia" zorganizowała na stadionie WP półtoramiesięczny kurs dla instruktorów gimnastyki, który zakończy się 15 grudnia. W kursie uczestniczy 48 osób.

Sportowcy ZS „Spójnia" członkami TPPR

KRAKÓW. Na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ZS »Spójnia« w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej uchwalono rezolucję o gremialnym przystąpieniu wszystkich członków do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W rezolucji podniesiono także, że członkowie ZS »Spójnia« będą naśladować najlepsze wzory, jakie dają im sportowcy Związku Radzieckiego, nieugięci bojownicy o wolność, postęp i socjalizm.

W czasie akademii nadano odznaki 47 zasłużonym działaczom ZS »Spójnia«.

Niech żyje wielka partia bolszewików, partia Lenina-Stalina, zahartowana w walkach awangarda narodu radzieckiego, twórca i organizator naszych zwycięstw!

Tabela 10 najlepszych lekkoatletów po raz ostatni

W poprzednim artykule *„Bilansujęmy sezon lekkoatletów"* omawialiśmy ważniejsze wydarzenia i sukcesy naszych zawodników na arenie międzynarodowej oraz daliśmy zestawienie pierwszych i dziesiątych wyników w latach 1938, 46 i 49.

Obecnie dla dokładniejszego zobrazowania postępów jakie uczyniła nasza lekkoatletyka w minionym sezonie, trzeba uciec się znowu do pomocy cyfr.

BILANSUJEMY SEZON LEKKOATLETÓW

Przyjmując wszelkie zastrzeżenia (i zresztą słuszne), jakie istnieją w stosunku do tabeli wielobojowej, trzeba jednak skorzystać z jej usług.

Porównania między konkurencjami przy pomocy tabeli są wybitnie niesprawiedliwe, ale innego miernika nie ma.

1.	Stawczyk	200 m	21,2 sek.	1.000 pkt.
2.	Łomowski	kula	15,59 m	988 „
3.	Stawczyk	100 m	10,6 sek.	966 „
4.	Łomowski	dysk	47,26 m	942 „
5.	Prywer	kula	15,13 m	936 „
6.	Adamczyk	w dal	7,44 m	925 „
7.	Statkiewicz	800 m	1,55,6	903 „
8.	Buhl	100 m	10,8 sek.	902 „
9.	Kiszka	100 m	10,8 sek.	902 „
10.	Rutkowski	100 m	10,8 sek.	902 „
11.	Praski	kula	14,81 m	901 „
12.	Adamczyk	kula	14,80 m	900 „
13.	Skałbania	wzwyż	189 cm	896 „
14.	Brzozowski	wzwyż	189 cm	896 „
15.	Mach I	400 m	49,7 sek.	892 „
16.	Korban	800 m	1,56,1	890 „
17.	Kielas	5.000 m	15,21,4	880 „
18.	Krzyżanowski	kula	14,60 m	879 „
19.	Masłowski	młot	49,26 m	878 „
20.	Puzio	400 m pł.	55,6 sek.	877 „
21.	Statkiewicz	400 m	50,0 sek.	874 „
22.	Walendzik	100 m	10,9 sek.	872 „
23.	Statkiewicz	1500 m	4,07,9	865 „
24.	Korban	400 m	50,2 sek.	863 „
25.	Hoffman M.	trójskok	14,53 m	860 „

W bieżącym sezonie osiągnięto 12 wyników ponad 900 pkt., (w r. 1947 tylko 4, w 1948 r. — 8 wyników), a 57 ponad 800 pkt.

* * *

Jeśli chodzi o porównanie poszczególnych wyników dyscyplin na przestrzeni lat, to tabele te są sprawiedliwe, wykazują bowiem wyraźnie postęp lub zahamowanie.

Następne zestawienie obrazuje stan naszej lekkoatletyki w trzech ostatnich latach. Poszczególne wyniki, są to średnie arytmetyczne obliczone na podstawie list „dziesięciu najlepszych" w 17 dyscyplinach.

Przeciętna 170 wyników wygląda następująco:

1947 r. — 735,7 pkt.
1948 r. — 758,7 pkt.
1949 r. — 762,53 pkt.

Najwyższą „przeciętną" mieliśmy w roku 1938 — 801,18 pkt., a więc zbliżamy się do niej.

Klasyfikacja wg punktów wygląda następująco:

Konkurencja	1947 Wynik	1947 pkt.	1948 Wynik	1948 pkt.	1949 Wynik	1949 pkt.
100 m	10,90	872	10,87	881	10,89	875
200 m	22,71	792	22,47	821	22,68	795
400 m	52,90	758	51,42	796	50,96	820
800 m	201,38	771	1:59,4	811	2,00,21	793
1500 m	4:14,33	764	4:10,7	801	4,09,04	819
5000 m	15:43,38	821	15:47,19	804	15:49,94	796
10000 m	35:14,01	639	35:02,57	652	34:40,82	676
110 m pł.	16,83	671	16,26	741	16,21	748
400 m pł.	61,69	650	61,14	668	59,57	720
Pchnięcie kulą	13,857	800	14,133	829	14,24	841
Rzut dyskiem	42,051	774	42,375	814	40,645	731
Rzut oszczepem	53,987	663	53,493	653	55,009	682
Rzut młotem	42,643	720	42,61,4	719	41,99	704
Skok w dal	672,4	731	676,5	743	690,4	778
Skok wzwyż	178,35	765	178,3	764	180,4	783
Skok o tyczce	346,0	676	353,4	706	351,4	698
Trójskok	12,92,8	640	13,35,3	695	13,41,9	704

Przeciętna roku 1949 jest najlepsza po wojnie, jednak w szeregu dyscyplinach zrobiliśmy conajmniej krok... w tył, mimo, że czołowe wyniki są na dobrym poziomie, jak np. 800 m, w rzucie dyskiem, lub nawet wspaniałe, jak np. na 200 m — 21,2.

Przyczyny można się dopatrywać w tym, że tak w zawodach o memoriał Kusocińskiego, jak i w spotkaniach o drużynowe mi-



strzostwo Polski, takie konkurencje jak bieg na 200 mtr., 800 mtr. — nie były w programie. W związku z tym było znacznie mniej okazji do startów i dopingu do pracy, bo np. na 400 i na 1500 m, w rzucie oszczepem, w skoku w dal, widać wyraźną poprawę.

Coprawda niektóre wyniki na 400 m budzą poważne wątpliwości (porównując wyniki tego lub innego zawodnika w ciągu sezonu), ale komisje sędziowskie potwierdzają je. A wolę z sędziami nie zaczynać!

WACŁAW GĄSSOWSKI

100 m

Stawczyk AZS Poznań	10,6
Buhl AZS Szczecin	10,8
Kiszka Lignoza-Krywałd	10,8
Rutkowski AZS — Poznań	10.8
Walendzik Gwardia Bydg.	10,9
Adamski AZS Poznań	11.0
Lipski AZS Toruń	11.0
Grzanka Gwardia Bydg.	11,0
Wojtowicz Stal Gliwice	11.0
Mach I — Lechia, Gdańsk	11.0

200 m

Stawczyk AZS Poznań	21.2
Buhl AZS Szczecin	22.3
Mach I Lechia Gdańsk	22.4
Grzanka Gwardia Bydg.	22.6
Lipiec AZS Wrocław	22.9
Będkowski Włókn. Sosnowiec	23.0
Zaremba Pomorzanin Toruń	23.0
Rabenda Lechia Gdańsk	23.1
Olszewski Spójnia Gdańsk	23.1
Wójtowicz Stal Gliwice	23.2

400 m

Mach I Lechia Gdańsk	49.7
Statkiewicz Spójnia W-wa	50.0
Korban Spójnia Gdańsk	50.2
Wałek Ogniwo Kraków	50.4
Gralka Górnik Zabrze	51.0
Puchowski Lechia Gdańsk	51.4
Lipski AZS Toruń	51.4
Lipiec AZS Wrocław	51.5
Puzio Ogniwo Kraków	51.7
Wdowczyk Chemia Łódź	52.2
Kaufman Ogniwo W-wa	52.2

1500 m SENIORZY

Statkiewicz Spójnia W-wa	4.04.9
Czajkowski Ogniwo W-wa	4.07.8
Korban Spójnia Gdańsk	4.08.0
Kwapień Gwardia Kraków	4.08.2
Potrzebowski AZS Szczecin	4.09.2
Wideł Ogniwo Kraków	4.09.5
Nieroba Związkowiec K-ce	4,09,6
Widerski Kolejarz Kraków	4,10,8
Staniszewski Ogniwo W-wa	4.11.0
Kiełczewski Warta Poznań	4.11.4

800 m

Statkiewicz Spójnia W-wa	1.55,6
Korban Spójnia Gdańsk	1.56,1
Werbliński Kol. Bielsko	2.00.1
Bartecki Warta Poznań	2.00,2
Nieroba Związk. Katowice	2.00,8
Werner AKS Chorzów	2.01,2
Zięba Kolejarz Przem.	2.01,8
Potrzebowski AZS Szczecin	2.02.0
Majewski Lechia Olsztyn	2.02,0
Krawczyk Górnik Zabrze	2.02,3

110 m PŁOTKI

Adamczyk Kolejarz Poznań	15,6
Ogłoblin Ogniwo W-wa	15,6
Skałbania AZS Poznań	15.9
Krzyżanowski Spójnia Gdańsk	15,9
Wilczek Lignoza Krywałd	16.1
Stawczyk AZS Poznań	16.6
Gralka Górnik Zabrze	16,6
Fibak AZS Poznań	16.6
Dudek Stal Katowice	16.6
Tułecki ŁKS Włókniarz Łódź	16.6

3000 m Z PRZESZKODAMI

Kielas Lechia Gdańsk	9.36,2
Biernat Gwardia Krak.	9.54.6
Czajkowski Ogniwo W-wa	10.20.4
Krzesiński Włókn. Pab.	10.29,2
Kuśmirek AZS Wrocław	10.35.0
Śmiertek Gwardia Krak.	10.51.0
Wojtas Lechia Gdańsk	10.51.2
Kramek Gwardia Lublin	11.05,4

5000 m

Kielas Lechia Gdańsk	15.21,4
Boczar Gwardia Kraków	15.32.8
Kwapień Gwardia Kraków	15.43,8
Więcek E. Gwardia Kraków	15.47.4
Płotkowiak Warta Poznań	15.48,8
Biernat Gwardia Kraków	15.51,0
Boniecki Spójnia Gdańsk	15.54.4
Mańkowski Lechia Gdańsk	16.01,0
Jurzak Kolej. Kraków	16.04.6
Więcek A. Gwardia Kraków	16.14.2

10.000 m

Więcek E. Gwardia Krak.	33.24.2
Płotkowiak Warta Poznań	33.42.0
Jurzak Kolejarz Kraków	33.56.0
Kwiatkowski Pafawag Wr.	34.07.1
Więcek A. Gwardia Kraków	34.13.3
Mielczarek Gwardia Wr.	34,38,6
Rogalski Warta Poznań	35.10.0
Pasternak Głuch. Chorz.	35.40.4
Modawski Pafawag Wrocław	35.54.9
Śmiertek Gwardia Kraków	36.02.0

400 m PŁ.

Puzio Ogniwo Kraków	56.6
Wdowczyk Chemia Łódź	58.0
Piechura AZS Wrocław	58.6
Małecki Spójnia Wrocław	58.9
Gralka Górnik Zabrze	59.9
Rutkowski AZS Poznań	60.1
Ogłoblin Ogniwo W-wa	60.2
Żelewski Spójnia Łódź	61,4
Siennicki Spójnia W-wa	61.4
Bartecki Warta Poznań	61.6

KULA

Łomowski Lechia Gdańsk	15.59
Prywer ŁKS Włókn. Łódź	15.13
Praski Górnik Zabrze	14.81
Adamczyk Kolejarz Poznań	14.80
Krzyżanowski Spójnia Gdańsk	14,60
Kołodziejski Lechia Gdańsk	13.62
Pogorzelski Flota Gdynia	13.56
Nowak Gwardia Poznań	13.50
Gierutto Ogniwo W-wa	13.41
Lisiak Gwardia Lublin	13.39



OSZCZEP

Gierutto Ogniwo W-wa	60.90
Sumiński AZS Poznań	56.57
Jarzyński AZS Poznań	55.43
Szendzielorz Lignoza Kr.	55.42
Walczak Kolejarz Rawicz	55.37
Szelest Ogniwo W-wa	53.86
Zasada Ogniwo Kraków	53,84
Sidło Stal Katowice	53.08
Gburczyk Ogniwo W-wa	53.01
Wiśniewski AZS Szczecin	52.61

SKOK W DAL

Adamczyk Kolejarz Poznań	7.44
Kiszka Lignoza Krywałd	7.05
Stawczyk AZS Poznań	7.01
Sucheński AZS Wrocław	6.98
Hoffman M, AZS Poznań	6.88
Milewski Legia W-wa	6.85
Kuźmicki Włókniarz Łódź	6.80
Małecki Spójnia Wrocław	6.71
Andrzejkiewicz Ogn. Kraków	6.66
Ohnsorge Warta Poznań	6.66

SKOK O TYCZCE

Morończyk Ogniwo W-wa	3.86
Małecki Spójnia Wrocław	3.80
Majcherczyk Górnik Czeladź	3.55
Krzesiński Spójnia Gdańsk	3,50
Szendzielorz Lignoza Krywałd	3.50
Mucha Górnik Zabrze	3.41
Piechowiak Warta Poznań	3.40
Adamczyk Kolejarz Poznań	3,40
Nowak AZS Wrocław	3.38
Bury Edward Budowl. Szczecin	3.34

DYSK

Łomowski Lechia Gdańsk	47.29
Hoffman K. AZS Poznań	43.10
Praski Górnik Zabrze	41.71
Gierutto Ogniwo W-wa	41.42
Krzyżanowski Spójnia Gd.	39.31
Lisiak Gwardia Lublin	39,11
Kołacz Ogniwo W-wa	39.08
Maliszewski AZS Wrocław	38.67
Kuźmicki ŁKS Włókn. Łódź	38.39
Pachoł AZS Szczecin	38.37

MŁOT

Masłowski Gwardia Bydg.	49.26
Sobecki Pomorzanin Toruń	45.56
Sobota Kolejarz Katowice	43.44
Krawczyk Warta Poznań	43.15
Kozubek AKS Chorzów	42,20
Leja Kolejarz Opole	41.80
Kocot Kolejarz Katowice	39.82
Zieleniewski Lechia Gdańsk	39.79
Wajs Górnik Zabrze	38,25
Jasiński Ogniwo Kraków	37.03



SKOK WZWYŻ

Skałbania AZS Poznań	189
Brzozowski Spójnia W-wa	189
Siemiątkowski Gwardia Bydg.	182
Stawczyk AZS Poznań	181
Paprocki AZS Poznań	181
Spychalski Budow. Szczecin	180
Ohnsorge Warta Poznań	176
Zagaski Warta Poznań	176
Zwoliński Ogniwo W-wa	175
Ważny Ogniwo W-wa	175

TRÓJSKOK

Hoffman M. AZS Poznań	14.53
Kuźmicki Włókniarz Łódź	13.97
Weinberg Gwardia Bydg.	13.82
Krzyżanowski Spójnia Gdańsk	13.61
Dziewolski AZS Poznań	13.33
Kowal Ogniwo W-wa	13.12
Serafini Kolejarz Kraków	13.01
Chmiel Górnik Zabrze	13.01
Woźniakowski Kol. Kraków	12.90
Zwoliński MKS Lublin	12,89

Uwaga na Szlegera z Górnika

Garbarnia przegrywa w Rybniku z Górnikiem

Garbarnia — Górnik Radlin 2:4 (1:1)

RYBNIK. Pierwsze spotkanie finałowe o tytuł mistrza II-giej ligi pomiędzy krakowską Garbarnią a Górnikiem z Radlina przyniosło zwycięstwo jedenastce górników 4:2 (1:1).

Składy drużyn:

GÓRNIK: Pojda, Bober, Pytlik, Reichel, Grzegoszczyk, Kurzeja, Dybała, Warzecha, Szleger, Franke, Sauer.

GARBARNIA: Jakubik (Stefaniszyn), Piekulski, Jodłowski, Bieniek Lasiewicz, Górecki, Glajcar, Bożek, Nowak, Browarski, Młynarczyk.

Sędzia Bukowski Radom. Widzów 4000.

Gra równorzędna, przeplatana okresami przewagi jednej i drugiej drużyny. Pierwszą bramkę dla Garbarni zdobył w 5 min. z podania Glajcera **Nowak.** Wyrównał tuż przed przerwą po minięciu pomocnika i obrońcy skośnym strzałem Dybała.

Po zmianie pól Szleger uzyskał pod rząd 3 bramki dla zwycięzców po ładnych zagraniach całej piątki ofensywnej. Druga bramka dla Garbarni padła z rzutu karnego, bitego przez **Bożka.**

Spotkanie dwu najlepszych zespołów II-giej ligi piłkarskiej nie było pokazem pięknego footbalu, jednakże prowadzone było w szybkim i żywym tempie, to też w całości mogło zadowolić nawet wybredniejszych zwolenników piłki nożnej. Porywisty wiatr (będący do przerwy sprzymierzeńcem gości, a w drugiej części gospodarzy), w niemałej mierze utrudniał prowadzenie normalnej gry. Również piaszczysta powierzchnia stadionu rybnickiego nie stwarzała dogodnych warunków dla gry na dobrym poziomie technicznym.

Rzecz jasna, że na własnym boisku przyzwyczajeni do jego nierówności lepiej czuli się gospodarze, którzy dzięki bojowości, zwłaszcza w linii ataku wygrali w pełni zasłużenie.

Podobnie jak w całorocznej batalii II-ligowej najlepiej spisała się w zespole Górnika linia ofensywna. Wszyscy jego napastnicy wypełnili dobrze swe zadania. **Dybała** był jak to już często obserwowaliśmy, niezwykle żywiołowy, wykazywał dobry ciąg na bramkę, a kilka niespodziewanie oddanych strzałów było najlepszej marki. Łącznicy **Warzecha i Franke** mądrze spełniali swoją rolę, nawiązując rozumnie kontakt z lotnymi skrzydłowymi oraz wyrabiając dogodne pozycje strzałowe środkowemu napastnikowi i zdobywcy hat tricku — **Szlegerowi.**

Na dobrą ocenę linii ataku zwycięzców wpływa pozatem fakt, iż piłkę musieli najczęściej sami zdobywać.

Pomoc gospodarzy nie miała poza technicznie zaawansowanym Kurzeją zrozumienia dla akcji konstruktywnych, oddając zdobyte piłki prawie z reguły na ślepo. Nie zachwycili również obaj obrońcy Górnika Pytlik i Bober, którzy wprawdzie ostro i zdecydowanie wyjaśniali groźne momenty, lecz czystość ich wykopów pozostawiała wiele do życzenia.

Bramkarz Pojda nie ponosi winy za przepuszczone bramki, ale kilkakrotnie dowiódł, że nie należy do



mocniejszych punktów drużyny, wypuszczając piłki z rąk w mało-groźnych sytuacjach podbramkowych.

U pokonanych również najlepiej zagrał atak, doskonale kierowany przez, może jedynie zbyt powolnego, **Nowaka.** Majac po bokach przebojowych łączników Bożka i Browarskiego, umiał on powiązać te linie w całość, w rozumnie pracującą formację.

Niestety, nie kończono szeregu doskonale pomyślanych akcji celnymi strzałami, niwecząc wiele wypracowań kunktatorstwem i brakiem decyzji.

W pomocy i obronie wybijał się reprezentacyjny junior Bieniek. Reszta reprezentuje raczej piłkarską przeciętność.

Obaj bramkarze Jakubik i zastepujacy go od 10 min. po przerwie Stefaniszyn, nie popełnili rażących błędów. Szczególnie Jakubik ingerował pewnie i dziwne, że zmieniono go na rezerwowego bramkarza, który ma jak sie okazało jeszcze mało rutyny koniecznej w tak ważnym spotkaniu.

Sędzia Bukowski nie miał swego dnia. Kilka mylnych orzeczeń sprzecznych z duchem przepisów gry nie pozwala na wystawienie mu tym razem dobrej noty.

Plan pracy sportu związkowego na rok 1950

WARSZAWA. W sobotę 5 bm. odbyła się w CRZZ konferencja zwołana przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu w celu omówienia planu pracy na rok 1950.

Na obrady przybyli przedstawiciele GUKF wicedyrektor Kosman, nacz. Gutowski i insp. Miller, kierownik Wydz. WF Zarz. Gł. ZMP Rzeszot, przewodniczący i sekretarze zarządów głównych zrzeszeń sportowych oraz przewodniczący i sekretarze Rad Kultury Fizycznej ORZZ.

Naradę zagaił sekretarz generalny Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu Dołowy, wskazując na najbliższe zadania organizacyjne

Od grudnia br. rozpoczną się **wybory do zarządów klubów i kół sportowych.** W trosce o odpowiedni dobór ludzi kierujących pracami klubów i kół, powołane zostaną komisje wyborcze w skład których wejdą delegaci rad zakładowych, podstawowej organizacji partyjnej i koła ZMP. Również starannie przygotowane będą wybory do zarządów okręgowych Zrzeszeń Sportowych.

W roku 1950 odbywać się będą krajowe zjazdy poszczególnych Zrzeszeń Sportowych zaś w dniach 14—16 kwietnia 1950 r. obradować będzie w Warszawie Kongres Sportu Związkowego.

Sekretarz Związkowej Rady Kult. Fiz. i Sportu — **Kopczewski** omówił budżet na rok 1950. Budżet Związkowej Rady Kult. Fiz. i Sportu CRZZ zamyka się cyfrą 1,832 mil. zł. i obejmuje Związkową Radę, Rady Kultury Fizycznej przy ORZZ, zrzeszenia sportowe związków zawodowych, Ośrodek Szkoleniowy w Czerwieńsku oraz dotacje dla Głównej Rady Sportu Wiejskiego i Z. S. Głuchoniemi.

Kierownik Wydziału Kadr i Szkolenia **Grochowski** przedstawił plan akcji szkoleniowej na rok przyszły.

Związkowa Rada Kult. Fiz. i Sportu prowadzić będzie szkolenie podstawowe przodowników wychowania fizycznego i instruktorów poszczególnych gałęzi sportu. Plan na rok 1950 przewiduje przeszkolenie na kursach ponad 3,5 tys. instruktorów i działaczy sportowych. Instruktorzy będą pracowali nie tylko w klubach, ale będą przydzielani również do kół sportowych oraz do Rad Kultury Fizycznej w okręgach.

W celu podniesienia sprawności organizacyjnej etaty w Zrzeszeniach Sportowych będą znacznie powiększone.

Kierownik wydziału Wych. Fiz. i Sportu — **Boski**, omawiając pracę klubów podkreślił konieczność roztoczenia szerokiej opieki nad kołami sportowymi. Ilość związkowych klubów sportowych posiadających minimum 5 sekcji wzrośnie w r. 1950 do 860. Opracowany jest również plan racjonalnego rozmieszczenia klubów w całym kraju. W roku przyszłym zorganizowane będzie współzawodnictwo między zrzeszeniami sportowymi w udziale w imprezach masowych i zdobywaniu Odznaki Sprawności Fizycznej.

Plan imprez na rok 1950 przewiduje **spotkania między reprezentacjami zrzeszeń oraz wewnętrzne mistrzostwa poszczególnych zrzeszeń.** Sport związkowy nawiąże również kontakty międzynarodowe z państwami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim oraz z organizacjami związkowymi innych państw. Imprezy międzynarodowe organizować będzie Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu oraz poszczególne Zrzeszenia Sportowe.

Kierownik wydziału Budowy i Zaopatrzenia — **Borkowski** — przedstawił sumy przeznaczone na inwestycje sportowe i sprzęt. Suma z dotacji państwowych i społecznych na inwestycje sportowe wynosi 4 miliardy zł. Prócz obiektów zaplanowanych przez GUKF, odbudowywane i rozbudowywane będą przede wszystkim istniejące już obiekty. W małych miasteczkach nastąpi ścisła współpraca w akcji budowy obiektów sportowych między komórkami sportu związkowego a Ludowymi Zespołami Sportowymi. Mówca podkreślił olbrzymią rolę prac systemem gospodarczym.

Na sprzęt sportowy przeznaczona jest w budżecie suma 549 mil. zł. Koła sportowe otrzymają sprzęt wartości 218 mil. zł. Opracowany jest szczegółowy plan zaopatrzenia we wszystkich gałęziach sportu. W roku 1950 zaopatrzone będą wszystkie związkowe kluby sportowe.

Na zakończenie obrad uzupełniających wyjaśnień udzielił sekretarz generalny Dołowy, po czym zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Uznając i podziwiając osiągnięcia radzieckich związków zawodowych w dziedzinie wychowania fizycznego i w sporcie wyczynowym, świadomi jesteśmy, że źródłem tych osiągnięć jest zwycięstwo Rewolucji Październikowej i stworzony wysiłkiem narodów radzieckich ustrój socjalistyczny. Wzorując się na sporcie radzieckim, tworzymy nowe warunki umasowienia i rozwoju kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Przesyłając w dniach rocznicy Rewolucji Październikowej wszystkim sportowcom Związku Radzieckiego gorące braterskie pozdrowienia, życzymy dalszych wielkich osiągnięć i sukcesów w pracy sportowej i służbie budownictwa komunizmu.

Akademia sportowa w „Ognisku"

WARSZAWA. 5 bm. odbyła się w sali „Ogniska" uroczysta akademia artystyczno - sportowa, zorganizowana staraniem Wydziału Kultury Fizycznej Stołecznej Rady Zw. Zawodowych z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po odegraniu hymnu radzieckiego i polskiego sekretarz Warszawskiej Rady Zw. Zaw. wygłosił referat n. t. osiągnięć sportu w ZSRR. Część artystyczna obejmowała recytację wierszy, popisy reprezentacyjnego chóru Zw. Zaw. oraz tańce ludowe w wykonaniu zespołu ZS „Budowlani".

W części sportowej zespoły kobiece i męskie ZS „Ogniwo" wykonały pokazowe ćwiczenia gimnastyczne, a następnie uczestnicy treningowego obozu szermierczego przed czwórmeczem w Budapeszcie stoczyli walki pokazowe. We florecie kobiet spotkały się reprezentantki Polski Markowska i Nawrocka, w szabli walczyli Fokt i Wójcicki, a we florecie juniorów Halny i Pawłowski. Walki prowadził i objaśniał trener polskich szermierzy Kevey. Pokazy walk szermierczych zakończyła walka na bagnety w wykonaniu Kwiecika i Wrzeszcza.

Wielki entuzjazm wywołał wśród licznie zgromadzonej publiczności pokaz gimnastyki zespołowej wykonany przez członków ZS „Kolejarz".

Akademię zakończono odegraniem Międzynarodówki.



Widok ogólny na stadion Dyn ama w Leningradzie

R 033790

Wanin i Gordienko poprawiają rekord światowy na 30 km.

MOSKWA. Na zawodach lekkoatletycznych w Tbilisi dwaj znani długodystansowcy radzieccy Wanin (Moskwa) i Gordienko (Leningrad) uzyskali w biegu na 30 km wyniki lepsze od oficjalnego rekordu światowego, należącego do Fina Hietanena Zwyciężył Wanin w czasie 1:39:14,6 godz. przed Gordienko 1:39:20,8.

Wynik Wanina jest lepszy od rekordu światowego o 31,8 sek.

Warto przypomnieć, że Wanin jest rekordzistą Związku Radzieckiego w 5 konkurencjach długodystansowych.

Sport szkolny w Zabrzu

ZABRZE. Pod protektoratem GZKS Górnik Zabrze odbyły się tu zawody lekkoatletyczne między najlepszymi drużynami szkolnymi Zabrza SKS ZMP Olimpia i SKS Alfa. Mecz wygrali młodzi lekkoatleci Olimpii 66:49.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje czas sztafety 4x100 ALFY 47,5 sek. oraz czas Klukasa na 100 mtr. 11,6 sek., wyniki Ślusarka w dysku 49,30 mtr. i Michalskiego w skoku wzwyż 162 cmtr.

* * *

W ub. tygodniu przed meczem tenisa stołowego ZMP — niestowarzyszeni II gimn. w Zabrzu przewodniczący komitetu rodzicielskiego przy tym gimnazjum wręczył prezesowi SKS ALFA kol. Klukasowi trzynaście koszulek zakupionych przez komitet rodzicielski. Oprócz koszulek sportowcy ALFY otrzymali dotację od komitetu w wysokości 20.000 zł. na zakupienie sprzętu sportowego.

Trzeba podkreślić, że sport na terenie II gimn. rozwija się bardzo pomyślnie ciesząc się poparciem dyr. Przegackiego, opiekuna kom. rodz. prof. Opali i ob. Jakusa.